Rok XIV. Nr. 321 (4170)

SŁOWO

Wilno, Piątek 22 listopada 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Źle się stało

Bądźmy konsekwentni w stosunku do naszego artykułu z przed dwóch dni i powiedzmy, że źle się stało, że wynikł w Sądzie warszawskim konflikt o język ukraiński, czy ruski (Nie chcemy gniewać tych, którzy nie godzą się na terminologję: „ukraiński").

Według prawa polskiego właściwy jest sąd miejsca popełnienia deliktu. Ś. p. Pieracki zamordowany został w Warszawie, nie sposób od sędziów w Warszawie wymagać, aby umieli po rusku, czy ukraińsku.

Ale jednak w całej tej sprawie nie można kroku zrobić bez tłumacza. Osoby znające język ukraiński muszą ciągle być obecne do pomocy sądu. A więc dlaczego nie wysłuchano wniosku prokuratora, który proponował, aby zeznania Bandery tłumaczone były przez tłumacza?

Sąd sądzi. Ale ten sąd także robi politykę, w tym sensie, że przebieg tej rozprawy odbije się potężnem echem wśród Ukraińców naszych, bolszewickich i Ukraińców na emigracji. W Kanadzie czytać będą każde zdanie które padło w czasie tego procesu.

Stąd nie jest dobrze, że terorystci siedzący na ławie oskarżonych mieli okazję do wystąpienia w charakterze obrońców tego, co przez żadne stronnictwo ukraińskie od Skoropadskiego i arcyksięcia Wasyla do bolszewików nie może być negowane, a mianowicie praw języka ukraińskiego.

Musimy sobie powiedzieć, że językiem tym mówi w Rzeczypospolitej kilka miljonów ludzi, że używa go całe społeczeństwo, które wcale nie jest podobne do naszych Białorusinów, t. zn. ludu bez inteligencji i aspiracji i świadomości narodowej, lecz społeczeństwo zróżniczkowane z dużą przeszłością, z własną literaturą etc. etc. Powtórzmy raz jeszcze:— **formalnie** i **prawnie** sąd warszawski miał rację, **politycznie i propagandowo** było to błędem, który mścić się będzie.

Dobrze przynajmniej, że uszanowano święto kalendarza grecko unickiego i na dzień wczorajszy przerwano rozprawę.

Wiem, że ten mój pogląd popularny nie będzie, i że wśród najbliższych moich przyjaciół politycznych wywoła liczne zastrzeżenia. Ale potwierdzi to tylko smutne uwagi syntetyczne, które niestety nasuwają się temu, kto zna historję politycznych nastrojów naszego narodu. Wrazie niepowodzenia, klęski nie mamy umiaru w depresji. Wybitni pisarze jak Świętochowski, wybitni politycy jak Dmowski wyrzekali się ziem poza Bugiem (deklaracja Romana Dmowskiego przed Goremykinowską komisją) — wrazie powodzenia, dobrej konjunktury znów nie mamy umiaru w swoim nacjonaliźmie. Dziś **dzięki polityce pułk. Becka** jesteśmy w dobrej konjunkturze w stosunku do Ukrainy. Nie jest to moment, aby wszczynać spory językowe i temsamem ułatwiać tym terorystom występowanie w roli obrońców Ukrainy.

Bardzo źle się stało.

* *

Akademja zdecydowała się na defensywę.

Defensywę tę rozpoczął p. Kaden Bandrowski, świetny powieściopisarz polski, piastujący w Akademji godność sekretarza i zajmujący w niej fotel imienia Kopernika czy też Wincentego Kadłubka.

Artykuł p. Kaden - Bandrowskiego w „Gazecie Polskiej" „W obronie grafomana" dowiódł inteligentnie i słusznie, że grafoman jako zjawisko chociażby masowe, jest raczej pożyteczne niż szkodliwe i że na zachętę, a nie na wzgardę zasługuje.

Rozumowanie to jest przekonywujące. Ale — zapytajmy skolei, skąd starczyło Akademji czasu i sił na poznanie płodów tylu grafomanów ile osób odznaczyła. Wreszcie mamy wątpliwości, czy wszyscy odznaczeni są tylko grafomanami. Wiemy o takich któ - rzy tej skłonności nie ujawniają, a więc uzasadnienie rozdania ostatnich wawrzynów przytoczone przez p. Kaden - Bandrowskiego tylko częściowo może być wzięte pod uwagę.

Wreszcie, czy odznaczeni przez Akademję wiedzieli zawczasu, że ich się odznacza, — jak to wywodzi p. Kaden - Bandrowski — za grafomaństwo, czy też ta motywacja dopiero ex post dochodzi do ich wiadomości. **Cat.**

Wojsko na ulicach Kairu

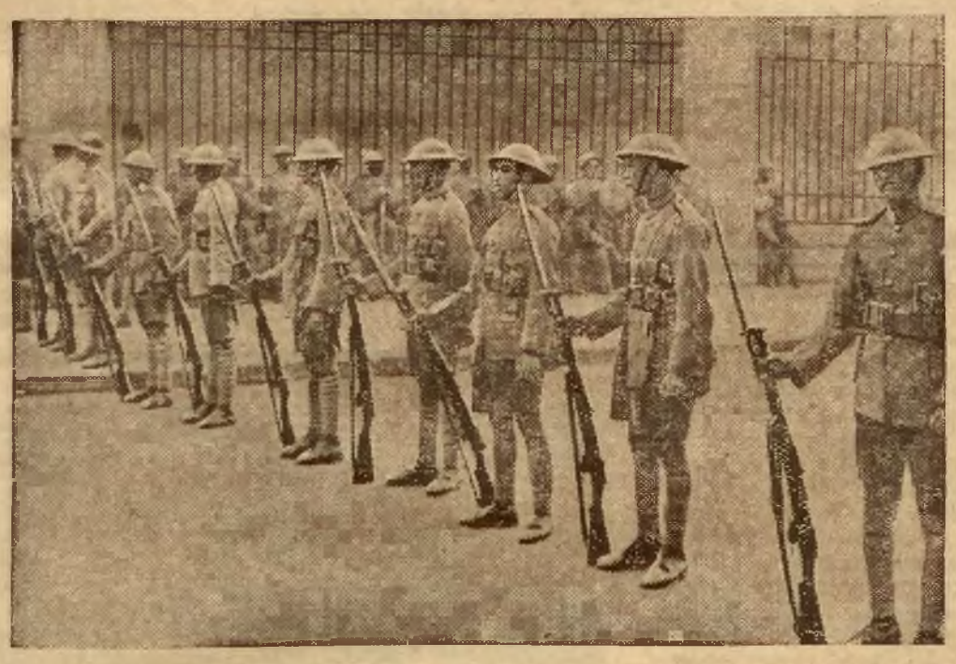

Wojsko egipskie zmobilizowane na wypadek rozruchów.

Na froncie północnym

Jedna z czołowych kolumn wojsk włoskich na froncie północnym.

Groźne chwile w Francji

S. F. I. O. rządą dymisji gabinetu

PARYŻ. W godzinach popołudniowych sytuacja wewnętrzno polityczna uległa nagle radykalnej zmianie. O ile przed południem panował nastrój raczej optymistyczny i w kołach parlamentarnych istniało przekonanie iż porozumienie między rządem i komisją finansów można uważać za osiągnięte o tyle w ciągu popołudnia zaszły nowe fakty, które znacznie osłabiły widoki porozumienia.

Nastąpiło to przedewszystkiem na skutek zdecydowanie wrogiego stanowiska, jakie przeciw rządowi zajęła grupa socjalistów S. F. I. O.

Socjaliści postanowili mianowicie odrzucić wszelką możliwość kompromisu, polecając swym przedstawicielom w komisji finansowej utrzymać w czasie drugiego czytania wszystkie poprzednio powzięte decyzje.

Grupa ta postanowiła również zająć stanowisko potępiające wobec incydentów w Limoges, nie ukrywając swego zamiaru obalenia rządu, wykonując w ten sposób uchwałę rady naczelnej „uwolnić kraj od obecnego rządu, którego szef znajduje się w porozumieniu z buntownikami ligowemi".

Z drugiej strony nowe trudności wyłoniły się naskutek stanowiska konferencji byłych kombatantów do wysuniętej przez rząd formuły pojednawczej.

Formuła ta przewidywała utworzenie kasy emerytur. Sprawę kasy emerytur konfederacja uważa za definitywnie przesądzoną.

Proces zamordowania króla Aleksandra

odroczony do stycznia

PARYŻ. Proces terorystów chorwackich w Aix-en-Provence, oskarżonych o udział w zamachu marsylskim, został odroczony do sesji styczniowej. Nastąpiło to naskutek tego, iż przewodniczący Izby adwokackiej Sandino oświadczył, iż trudno byłoby mu zbadać w tak krótkim czasie sprawę, celem zapewnienia odpowiedniej obrony oskarżonym. Decyzja sadu przyjęta została na sali z dużem zadowolenie

Konferencja Hitlera z amb. Francji

BERLIN. Kanclerz Hitler przyjął dziś ambasadora Francji Francois Poncet. Obecny w czasie przyjęcia był minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath. Według komunikatu urzędowego tematem rozmowy była ogólna sytuacja polityczna, przyczem, jak podkreśla komunikat, sama rozmowa przeniknięta była duchem przyjaznym i dała sposobność do stwierdzenia dobrej woli obu rządów.

Na obu frontach spokój

WARSZAWA. Na zasadzie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich P. A. T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 21 listopada.

Na froncie północnym w dniu dzisiejszym większych wydarzeń nie było. Źródła włoskie donoszą, że rejon na południe od Makalle już jest oczyszczony od wojsk abisyńskich.

Odbywały się tam tylko wywiady lotnicze. Jedna z kolumn włoskich, działających w Tembienie, starła się tam z Abisyńczykami, przyprawiając ich, według tych informacyj o znaczne straty.

500 Abisyńczyków przeciw 15 bataljonom

Źródła angielskie podają spóźnione wiadomości o walkach z dnia 17 bm. w Tembienie. Według tych wiadomości Włosi w bitwie z częścią wojsk rasa Sejuma ponieśli dość znaczne straty.

Ras Sejum na czele 500 czy 600 ludzi walczył przeciw 15 bataljonom Askarisów włoskich o przełęcz Abaro. Wojownicy Sejuma znajdowali się na szczytach, panujących nad przełęczą i w ciągu kilku godzin prowadzili zaciekłą walkę z przeważającemi siłami Włochów.

Widząc, że nadciągają jeszcze 3 bataljony włoskie, Abisyńczycy wycofali się. Jakie ponieśli straty nie wiadomo, gdyż unieśli oni ze sobą zarówno zabitych, jak ranionych. Bitwa toczyła się na wysokości około 2.000 metrów w pobliżu fortecy naturalnej, którą stanowi góra Amba - Salama. Góra ta jest w ręku Abisyńczyków.

Z relacji angielskiej wynika, że ras Sejum nie dał się otoczyć przez wojska włoskie, które dziś usiłowały go ścigać. Posłano w pogoni 4 bataljony piechoty włoskiej i jeden bataljon Askierów.

Partyzantka na terenach podbitych

Dedzjak Burra, jak donoszą źródła francuskie, ogłosił dziś w Tembienie mobilizację.

Władze włoskie wezwały ludność prowincji Tigre pomiędzy Aduą a Makalle do złożenia broni. Rozkaz został wywołany przez nieustającą na tych terenach partyzantkę. Schwytani z bronią w ręku będą, według tego rozkazu, rozstrzeliwani, a nie traktowani jako jeńcy.

Na froncie południowym żadnych operacyj dziś nie było. Wskutek ulewnych deszczów i burz wszystkie drogi i ścieżki w Somali i Ogadenie stały się niedostępne dla armji włoskiej.

Charakteryzując sytuację na obu frontach, źródła angielskie stwierdzają, że inspekcja cesarza jest dowodem, iż Abisyńczycy są obecnie gotowi do walki i że koncentracja ich wojsk na obu frontach została zakończona.

Protektorat Japonji nad Chinami?

LONDYN. „Daily Herald" w korespondencji z Pekinu pisze, iż zerwanie rokowań, których celem było stworzenie niezależnej federacji Chin północnych, nie świadczy o wycofaniu się Japonji, ale jest raczej oznaką prawie zupełnej kapitulacji Nankinu.

Zdaniem korespondenta dziennika, rząd nankiński jest rzekomo skłonny prowadzić rokowania w sprawie protektoratu japońskiego nad całemi Chinami.

Do tego sprowadzałby się zamiar Cziang-Kai-Szeka omówienia i załatwienia „wszystkich zagadnień japońsko - chińskich".

W kołach japońskich krąży pogłoska, że marszałek Czang-Kai-Szek zdecydowałby się w pewnych okolicznościach na proklamowanie „świętej wojny" przeciwko Japonji.

SZANGHAJ. Agencja Havasa donosząc o rokowaniach pomiędzy ambasadorem japońskim a Czang-Kai-Szekiem komentuje je w sposób następujący: Rokowania te zostały nawiązane w celu uniknięcia groźnego konfliktu, jaki mógłby wyniknąć z faktu proklamowania autonomji Chin północnych. Zapowiedź ogłoszenia autonomji była prawdopodobnie manewrem ze strony armji kwantuńskiej, której celem było wywarcie nacisku na kongres Kuomintangu.

Wobec tego, iż Nankin nie może zgodzić się na istotne oderwanie prowincyj północnych, a z drugiej strony nie może również zmierzyć się z Japonją, wydaje się, iż czynione są starania przedewszystkiem w celu znalezienia formuły, możliwej do przyjęcia, pozwalającej na współpracę chińsko-japońską w Chinach północnych.

ZAPOWIEDŹ ZAMKNIĘCIA wyższych uczelni warszawskich

w wypadku dalszych ekscesów

WARSZAWA. Dnia 21 bm. wieczorem kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Konstanty Chyliński odbył konferencję z rektorami warszawskich szkół akademickich pp.: prof. Pieńkowskim (Uniwersytet Józefa Piłsudskiego), prof. Warchałowskim (Politechnika), prof. Górskim (S. G. G. W.), prof. Miklaszewskim (S. G. H.) i dyrektorem departamentu Kawałkowskim w sprawie ostatnich zaburzeń studenckich.

W wyniku konferencji postanowiono nie wznawiać wykładów aż do czasu wyjaśnienia się sytuacji i uspokojenia oraz omówiono środki zapewnienia bezpieczeństwa i porządku.

Kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zapowiedział, że gdyby po wznowieniu wykładów powtórzyły się próby wywołania zaburzeń, jest zdecydowany skorzystać z art. 42 p. ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r., przewidującego zamknięcie szkoły w całości lub w części, co bedzie połączone z zarządzeniem nowych wpisów przy otwarciu szkoły.

Proces Stawiskiego

Rewja oskarżonych w procesie Stawiskiego jeszcze nie została skończona. W miarę rozwoju rozprawy coraz brutalniej odsłaniane są kulisy polityczne afery i mimo wysiłków przewodniczącego zmierzających do utrzymania przewodu w ramach aktu oskarżenia schodzi na plan drugi ustępując miejsca tym, których niema na sali sądowej, a którzy zajmują lub zajmowali wysokie stanowiska polityczne.

Przebieg rozprawy nie jest przyjemny dla sądownictwa francuskiego. Leitmotiwem obrony oskarżonych są zarzuty pod adresem magistratury francuskiej. Sekcja finansowa prokuratury była stale informowana kim jest Stawiski a jednak nie zrobiła nic aby unieszkodliwić oszusta.

Drugą transzę zeznań oskarżonych rozpoczął Paul Guebin, dyrektor T-wa Ubezpieczeń. Trudno jest uwierzyć, aby tego rodzaju człowiek był zdolny do oszustw. Skromna sylwetka, pełna wewnętrznej godności, szczery sposób mówienia wszystko to zapewnia oskarżonemu sympatję. Na jego niekorzyść przemawia fakt, że w czasie współpracy ze Stawiskim jego prywatny rachunek w banku wyrósł do 4.231.420 fr., podczas gdy przedtem Guebin był w kłopotach pieniężnych. Pozatem oskarżenie głównie się opiera na raporcie sporządzonym przez osławionego inspektora policyjnego Bonny'ego, skazanego obecnie na więzienie z tytułu innych spraw.

CIEŃ PRINCE'A

Podczas zeznań Guebina poraz pierwszy padło nazwisko radcy Prince'a. Obrońca Guebina w krótkiej relacji oświadczył:

— Panowie przysięgli wytłomaczę Wam dlaczego przewodniczący nie żądał wyjaśnień w sprawie artykułów w tygodniku „Bec et Ongles" oskarżających Garata o udział w fałszerstwie bonów a mojego klijenta w dyskontowaniu tych fałszywych papierów. Spowodu tych rewelacyj Garat złożył skargę Sędzia śledczy polecił wówczas inspektorowi policyjnemu przeprowadzić dochodzenie. W sześć dni później jednak podprefekt Bayonny zawiadomił, że Garat wycofuje skargę. Co uczynił wówczas radca Prince, w którego dziale ta sprawa się znajdowała i który już przed tem miał kilka raportów w sprawie oszukańczej działalności Stawiskiego. Radca Prince opierając się na tem, że Garat wycofał skargę nieprawnie umorzył śledztwo. Jest rzeczą niesłychaną, aby dyrektor t-wa ubezpieczeniowego mógł odpowiadać za uchybienia radcy nadzoru prokuratorskiego.

ALBERT DUBARRY

Niemniej emocjonujące były zeznania Alberta Dubarry, redaktora „Volonte". Dubarry, którego Leon Daudet w Action Francaise nie nazywa inaczej jak „kanalja" lub szczwany lis mówi o rozmaitych osobistościach politycznych w ten sposób: „mój przyjaciel Kamil Chautemps, mój dobry znajomy Chiappe" i t. p. Zeznań szczwanego lisa słuchała sala z zapartym oddechem.

— Sprawiedliwość, mówił Dubarry — jest jedna i niepodzielna. Od 22 miesięcy znajduję się w więzieniu, podczas gdy inni, oskarżeni z tego samego paragrafu, znajdują się na wolności i odpowiadając wolnej stopy. Nie wszyscy znajdują się na tej sali, którzy się na niej znajdywać powinni. Gdzie są ci kontrolerzy, którzy nie kontrolowali, gdzie są ci panowie, którzy Stawiskiego rekomendowali jako uczciwego człowieka? Gdzie są ci parlamentarzyści i ci ministrowie, którzy jutro już znowu mogą być ministrami? To, co się tutaj rozgrywa, to nie jest proces. Trzyma się mnie w więzieniu nie dlatego, że się mnie podejrzewa o winę, lecz dlatego, iż są tacy, którzy boją się mych informacyj i mego pióra! O tem, że brałem subsydja od Stawiskiego, wiedział premjer Chautemps, wiedział prefekt Chiappe, wiedział dyrektor Surete generale, p. Thomme. Interwenjowałem na rzecz bonów lombardu w Bayonne u ministra Dalimier, u ministra Alberta. Wiedziałem wprawdzie, że Alexandre i Stawiski to jedna i ta sama osoba, ale wiedziała o tem również Surete Generale i nie aresztowała go. Miałem się informować o jego osobę, zanim poleciłem go panom deputowanym i ministrom? Ależ Stawiski był dotąd sądownie niekarany! Policja szukała go tylko pozornie. Wcale się przed nią nie ukrywał! Czemu nie oskarżono zmarłego w międzyczasie ministra Alberta, że nie informował się bliżej co do osoby i działalności Stawiskiego? Czemu uwolniony został min. Dalimier, który miał wszelkie urzędowe powody informowania się co do bonów lombardu w Bayonne, zanim je dalej polecał. Pan prokurator oświadczył, że niema dowodów przeciwko mnie, ale ma podejrzenia i na podstawie tych podejrzeń trzyma się mnie w więzieniu?!

BONAURE GAULIER I GUIBAUD RIBAUD.

B. deputowany Bonaure i adwokaci Gaulier i Guibaud - Ribaud twierdzą, że na lawie oskarżonych znaleźli się jako ofiary intryg politycznych. Bonaure otrzymał od Stawiskiego pieniądze, ale było to normalne honorarjum adwokackie. W ciągu 3 latprzeprowadził mu 700 spraw, a więc średnio wypada 600 fr. za sprawę, co nie jest dużo i nie można porównać do owych 50 tysięcy, które otrzymał jako honorarjum za jedno wystąpienie pewien znany parlamentarzysta (aluzja do b. min. sprawiedliwości Rene Renoult'a).

Kiedy w prasie pojawiły się rewelacje o Stawiskim — mówi Bonaure — zwróciłem się do premjera i min. spraw wewnętrznych Kamila Chautempsa. uspokoił mnie i powiedział, że są to wszystko intrygi, na które nie trzeba zwracać uwagi.

W podobny sposób bronią się i dwaj inni adwokaci. Otrzymywali pieniądze od Stawiskiego, ale za uczciwą pracę, która nie kolidowała z kodeksem karnym.

WSZYSCY NIEWINNI.

Faktem niewątpliwym jest, że skradziono 238 miljonów. Ćwierć miljarda to nie szpilka, gdzież są zatem winni.

Dosbrosses, Tissier, Cohen byli tylko skromnymi „technikami" w aferze. Nie winien jest Garat, nie winien Guebin, Dubarry, Bonaure Golier. Do czyich zatem brudnych łap przykleiły się owe miljony, nie zabrał przecież ich z sobą Stawiski, który nie miał za co zorganizować ucieczki zagranicę i musiał popełnić samobójstwo. Ten jasny obraz „niewinnej" ławy oskarżonych straci swą promienność wówczas, gdy będą zeznawać świadkowie, może wówczas się dowiemy, gdzie zginęła ta „bagatelka" — 238 miljonów.

Esquire.

Dotychczasowy poseł belgijski w Berlinie hr. Kerkhove de Denterghem został ambasadorem Belgji w Paryżu.

Zasypana fabryka likierów Chartreuse

Jak podawaliśmy już obsunięcie się góry spowodowało zupełne zasypanie klasztoru w Chartreuse gdzie znajdowała się słynna wytwórnia likierów. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku, gdyż zaalarmowani na czas mnisi, zdołali się uratować.

Polowanie na ludzi na biegunie północnym

Przygody kanadyjskich policjantów

(la) Król Jerzy V przyjął w Londynie trzech kanadyjskich policjantów. Król wręczył im wysokie odznaczenia wojskowe, za czyny bohaterskie, dokonane na najbardziej północnym obszarze należącym do Anglji.

Pociągi odchodzące z głównego miasta związkowego Ottawy, na północ bywały zawsze słabo obsadzone. Polujący na futra, dalej rybacy szukający łososi i misjonarze, byli jedynymi podróżnymi, którzy ważyli się zapuszczać w te rejony, gdzie rtęć w termometrze stale utrzymuje się poniżej 36 stopni niżej zera.

Dopiero teraz, to znaczy od kilku miesięcy, przedziały są przepełnione, biletami kolejowemi handlują lichwiarze i każdego dnia setki ludzi wybiera się w drogę.

Przed pół wiekiem hasłem takich wypraw było złoto, obecnie jest niem rad. Słowo to powtarza się często we wszystkich rozmowach.

Nad jeziorem Niedźwiedziem znajduje się olbrzymi obóz. Wokół każdego drewnianego baru z wiskhy cały szereg drewnianych chatek, zbudowanych pośpiesznie. Niema tam dnia bez bójki, niema miesiąca, aby mała grupka policjantów stanowiąca tamtejszy garnizon nie dowiedziała się o morderstwie. Cały oddział Royal Canadian Mounted Police, która ma czuwać nad północno zachodniem terytorjum, rozciągającem się do 85 stopnia szerokości, składa się zaledwie ze stu ludzi. Poszczególne posterunki leżą w odległości do 1000 klm. Na obszar wielkości Polski przypada szesnastu policjantów.

MORDERSTWO NAD JEZIOREM NIEDŹWIEDZIEM

Od lat nie wiedzieli trzej policjanci Goldsmith, Terry i Blake, wysunięci na najbardziej północnej placówce, nic więcej prócz śniegu, lodu i szerokich twarzy Eskimosów. Czasami, gdy wicher wył wokół ich strażnicy i małe kawałki lodu uderzały w przesłonięte futrami okna, mawiał jeden z nich do drugiego: stąd już do niej dalej z Londynu do Wiednia, przyczem mieli na myśli biegun północny. A jeśli w taką pogodę zjawił się nagle jakiś indjanin ze szczepu Chipwyan, aby donieść, że w wiosce odległej o czterysta kilometrów dogorywa jakiś biały, trzeba było wybierać się w tę daleką drogę.

Pewnego dnia zjawił się on właśnie a równocześnie odebrali z Ottawy wiadomość przez radjo, że jeden z poszukiwaczy radu, popełniwszy morderstwo, zbiegł. Nad jeziorem niewolników znaleziono ślady nart. Załoga strażnicy Resolution napróżno ścigali zbiega, który znalazł się w rejonie Ellesmeere Island.

Wobec tego trzej mężczyźni musieli się rozdzielić. Terry wziął skrzynkę z lekarstwami na plecy, Blake wziął karabin i kajdanki do kieszeni, a Goldsmith pozostał na strażnicy, aby utrzymywać stałe połączenie z Ottawą, która ciągle nadsyła dalsze informacje.

Tak zaczęła się wielka przygoda. Tygodniami nie dawali obaj policjanci znaku życia o sobie. Samotny Goldsmith począł być o nich niespokojny i zwrócił się o pomoc do centrali, aby wysłała 12 ludzi na poszukiwanie zaginionych.

Tymczasem Terry ze swym Indjaninem dotarł do umierającego. Na drzwiach chaty wisiał strzęp papieru z napisem: „Zostawcie mnie w spokoju". Wskutek tego żaden z Indjan nie odważył się wejść do środka.

Przypadek chciał, że spodziewany w tej okolicy połów zawiódł, wszyscy więc rybacy indjanie pociągnęli dalej na południe, tak, że biały pozostał sam. Żywił się mchem i korą drzewną, aż go zupełnie opuściły siły. Przez przeciąg półtora miesiąca opiekował się nim policjant Terry, aż człowiek ten odzyskał natyle siły, że mógł z nim udać się w podróż do stacji. Gdy tak maszerowali już któryś dzień zrzędu, spostrzegli nagle dwa punkciki. Psy z oddali zaszczekały radośnie, a Terry wiedział: to jest Blake z aresztowanym złoczyńcą, skutym kajdanami. Połączono się więc, ale następnego dnia, obaj policjanci przeklinali to spotkanie, gdyż podczas ich snu więzień i chory zbiegli, oczywiście skuty kajdankami więzień przy pomocy chorego. Udali się w kierunku na północ.

WYROK ŚMIERCI PRZEZ RADJO

Teraz zaczął się straszny pościg, najgorszy może z tych, jakie kiedykolwiek przeprowadzali przedstawiciele prawa. Odbywał się na przestrzeni przeszło stu kilometrów. Czasami ledwie godziny dzieliły ściganych i ścigających. Coraz dalej i dalej ku biegunowi.

Wreszcie znaleźli się na terenach dotąd niezbadanych i tam pod lodem i śniegiem, odkryli stację prowiantową. Sardynki, konserwy, cytryny, suchary. Wszystko to oczekiwało na wielkiego Amundsena, który zginął.

Policjanci urządzili sobie przyzwoitą kolację, poczem ukryli się na miejscu. Wiedzieli już co nastąpi. Zbiegowie którzy tu również byli, muszą powrócić. Istotnie już po dwóch dniach obaj uciekinierzy zjawili się. Poddali się bez zastrzeżeń, gdyż zrozumieli, że nawet z prowiantami, które tu zabrali, zginą prędzej czy później, względnie prędzej czy później muszą się poddać. Wspólnie odmaszerowano teraz do strażnicy.

Napotkali ich po drodze wysłani na poszukiwania i po twarzach swych kolegów poznali, jak bardzo dało się im we znaki „białe piekło". Gdy znaleźli się na strażnicy otrzymali depeszę, że w Ottawie zebrał się sąd, który mordercę zaocznie skazał na śmierć.

A potem o sto kroków od strażnicy rozległy się dwa strzały, które zakończyły tragedję polarną, jedną z wielu.

Jednakże przełożeni ocenili pracę trzech policjantów, jako wysiłki daleko wykraczające poza ramy zwykłych służbowych obowiązków. Wezwano ich aż do Londynu i sam król wręczył im odznaczenia.

W WIRZE STOLICY

CHOROBA URZĘDNICZA

W Warszawie są już tylko dwie kategorje ludzi: bezrobotni i przepracowani. Albo ktoś się wałęsa cały dzień i wierci dłonią w nosie, albo ślęczy cały dzień w biurze, odrywa się od swych paprasów, tylko na 6 nocnych godzin.

Urzędników redukują, ale formalności mnożą. To też szczęśliwcy nie zredukowani muszą harować 8 godzin w godzinach pozabiurowych by zdążyć wypisać, ułożyć wszystkie papierki. Naturalnie nikt nie protestuje bo zaraz — won!

Trzeba urzędnikom współczuwać. Tyle nawymyślano przepisów, tyle wydano rozporządzeń, tyle wymagają formularzy, że dziś są oni jak w głębokiej studni. Chwila odpoczynku — pójdą zredukowani na dno, najdzikse wysiłki nie doprowadzą nawet do wysadzenia głowy na świeży łuft. Siedzą w ciemnej, głębokiej mrocznej studni swych biur — tyle, że nie tonąą... ale co to za życie 16 godzin na dobę za stołem zawalonym bzdurami.

Normalny urzędnik pracuje obecnie więcej i ciężej, (nie mówię, że pożyteczniej) od dożywotniaka ze św. Krzyża. Może to ostatni powszechny zapał w pchaniu się na urzędnicze krzesełko.

Gdzie tam, ani trochę. Pliki podań dalej rosną w biurach personalnych, a tam gdzie trzeba inicjatywy — nie można znaleźć nikogo.

Budownictwo u nas kwitnie. Nowe domy powstają jak kałuże po deszczu. W każdym nowym domu zakłada się przecie elektryczność...

Rzutki człowiek z małym kapitalikiem chciał założyć biuro elektrotechniczne, przeprowadzać instalacje; są szanse zarobić, dorobić się nawet. Trzeba wyrobić sobie markę, klijentelę.

Rzutki człowiek szukał inżyniera elektryka. On sam chciał dać kapitalik zakładowy, szukać klijentów, a inżynier dawałby swą pracę, przeprowadzałby instalację.

Rzutki człowiek nie założył firmy bo nie znalazł chętnego inżyniera. Duż zgłaszało się młodych, bezrobotnych, świeżo upieczonych inżynierków, wszyscy pytali:

— Jaka pensja?

— Żadna! to spółka. Co zarobimy to podzielimy między siebie, narazie będzie ciężko, ale potem może pójdzie...

— Eeee, to ja nie chcę, to nie interes...

Inżynierkowie starają się o posady w państwowych urzędach. Karol

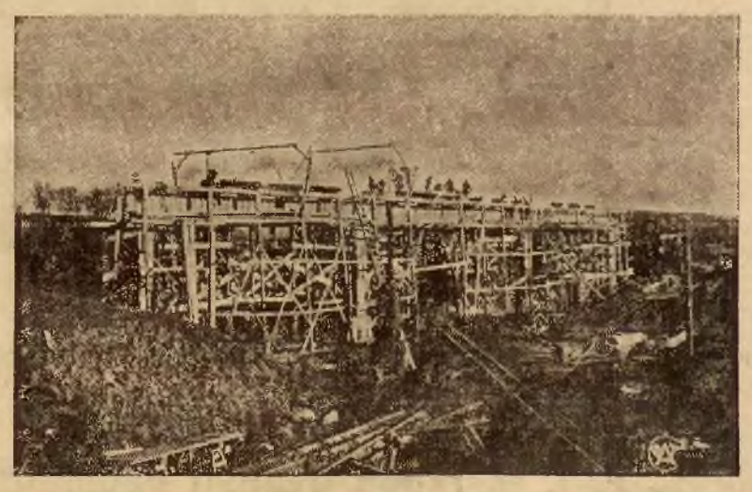

Od czerwca r. b. odbywa się w bardzo szybkiem tempie budowa linji kolejowej Sierpc — Toruń na przestrzeni 80 km. Do wybudowania podtorza, które już jest prawie zupełnie na ukończeniu wykonano około 2 miljony metrów szesc. robót ziemnych. Obecnie wykańcza się mosty i wiadukty na trasie. — Zdjęcie przedstawia budowę wiaduktu koło Lipna.

DLA TYCH, CO LAS KOCHAJĄ

Nakładem tutejszego T-wa Łowieckiego, pod redakcją p. Michała Pawlikowskiego, ukazała się jednodniówka myśliwska, w pięknej szacie zewnętrznej, w okładce projektowanej przez Włodzimierza Korsaka, o tekście ilustrowanym bogato fotografjami i rysunkami. Na treść składają się literackie i fachowe artykuły takich mistrzów pióra i lasu, jak p.p. Bolesława Świętorzeckiego, Stanisława Wańkowicza, Michała Pawlikowskiego, Włodzimierza Korsaka, Józefa Woyniłowicza i td. Słowem wydawnictwo piękne i cenne. Wszystko mi się w niem podoba, ale zacznę od początku, który mi się podoba najmniej, t. zn. od tytułu.

Rzecz w istocie nie mająca większego wpływu na całość ani wartość wydawnictwa, wszakże nasuwająca refleksję z dziedziny nie istniejącej wśród nauk biologicznych, a mianowicie, z dziedziny — zoogeografji politycznej.

Jednodniówka wydana nakładem pierwszych nemrodów kraju, nosi tytuł: „Myślistwo Wschodnie". — Wschodnie? — Dalekiego czy Bliskiego Wschodu? — Bajkał, Ussuri, Amur, Japonja? — Nie. — Więc Turcja, Armenja, Syrja, Arabja, — Też nie.

Rozumiem, że przymiotnik „wschodni" w odniesieniu do „Myślistwa" ma obrazować i charakteryzować typ tego myślistwa, zawierają - cy pewne odrębne cechy wyróżniające go od typów innego myślistwa Na kształtowanie tego myślistwa i typu myśliwego, wpływa wyłącznie fauna danego kraju. Czy ten teren geograficznie omawiany przez jednodniówkę zawiera faunę wschodnią? — Nie. — Badania faunistyczne, przez Ekologję znajdują swój kompletny wyraz w nauce Zoogeografji, która mówi nam:

Zwierzostan Europy, Śródziemnomorza, Syberji i większej części Azji, należy do t. zw. Krainy Palearktycznej. Kraina ta podzielona jest na prowincję. Z pośród czterech prowincyj palearktycznych, prowincja „europejska" przechodzi stopniowo na północy w prowincję „syberyjską", albo „północną". — Nasz teren, że go pozwolę jeszcze nie nazwać po imieniu, t. zn. teren, który jednodniówka nazywa „wschodnim", jest jednym z najciekawszych pod względem faunistycznym, stanowi bowiem przejście od prowincji europejskiej do prowincji północnej, a zawiera bardziej cechy syberyjskie niźli środkowo -europejskie. Nie będę oczywiście przytaczał przykładów,, które zaczerpnąć można z każdego podręcznika naukowego, że wspomnę tylko nawet laikom znane: końcowe linje rozprzestrzenienia jelenia, dzika, początek bielaka, pardwy i t.d. i t.d. W stosunku więc do Europy i Polski posiadamy faunę północną. — Skądże więc ten przymiotnik — „wschodni"

A więc nie względy czystej Zoogeografji wpłynęły na jego umieszczenie. Domyślamy się, że z domieszką polityczno - administracyjną. Województwa Wileńskie bowiem, Nowogródzkie, Poleskie i t.d. objęte są ogólną nazwą **administracyjną** Ziem Wschodnich. A więc i myślistwo uprawiać się tu **winno...** wschodnie.

Ale posługujemy się często innym jeszcze współczynnikiem, przy określaniu typu uprawianego myślistwa, poza jego charakterem faunistycznym. Tym współczynnikiem jest rzecz tak piękna i tak zazwyczaj kultywowana w myśliwskich sferach świata, jak — tradycja.

O ile sobie pozwolę przypomnieć ze swej niedawnej jeszcze młodości, Ziemie Wschodnie nazywały się trochę inaczej. A też ich puszcze, rojsty, łąki i uszary. Gdzie jest „huk zwierzyny"? Hen, na północ tam, daleko.... (znowu ta „północ" a nie „wschód"). Tak się uczyłem.

„Rówieśniki litewskich wielkich kniaziów drzewa"
„Któż zbadał puszcz litewskich przepastne krainy"

Taki wyrabiałem sobie stosunek, przekazywany przez tradycje, do dzisiejszych terenów łowieckich.

„Knieje! Do was ostatni przyjeżdżał na łowy,
Ostatni król, co nosił kołpak Witoldowy,
Ostatni z Jagiellonów wojownik szczęśliwy
I ostatni na Litwie monarcha myśliwy".

Później już mieliśmy tylko niekoronowanych litewskich myśliwych, a jeszcze później, t. zn. teraz... myśliwych „wschodnich".

Jeszcze ich dziadowie, jeszcze ojcowie, jeszcze oni sami... Ha, ale przyszedł traktat ryski i p. Pawlikowski w swym bez szczerym talentem literackim napisanym obrazku, „Poezja niefortunnych łowów" słusznie pisze na zakończenie:

„Trudno było wymagać od ówczesnych dyplomatów naszych, by o łosiach pamiętali... Gorzej, że w krótkowzroczności małych, lękliwych duszyczek zapomnieli o owych niezmierzonych bogactwach puszcz łohojskich, turowskich, berezyńskich i wielu, wielu innych".

Bogiem, a prawdą, moglibyśmy i my, nie idąc za przykładem tych „lękliwych duszyczek" nie posuwać się tak daleko w przystosowywaniu do nowych warunków geo-administracyjnych, ażeby się zmuszać do wyrzekania tradycji, nawet w nazwie dziedziny tak oderwanej od polityki, a tak z tradycją zespolonej, jaką jest, i było, i będzie u nas myślistwo litewskie po wieki wieczne Amen.

* * *

A mimo wszystko przewracając kartki pięknego wydawnictwa znów nawracamy do tradycji. Bo czołowy artykuł, pióra J. W. Kobylańskiego poświęcony jest Św. Hubertowi, patronowi myśliwych i związanych z Nim legend.

To, co p. Bolesław Świętorzecki napisał w artykule „O sentymencie myśliwskim", nie jest rzeczą nową. Przyznam, iż czytałem o tem wiele już i wiele razy. O różnicy wrażeń myśliwskich na prawdziwem polowa-

Porachuneczki...

...I pomyśleć, że mogło to wszystko pozostać w ukryciu, za kulisami! Prasaby sobie trochę pożartowała, ten i ów napisał feljeton i na tem skończonoby cało — PALenie„ a order Wawrzyńca do następnego roku poszedłby w zapomnienie.

„Wyszło" inaczej i — jak się zdaje — wychodzić będą coraz gęściej liczne szydła z worka Akademji, któremi nasi Nieśmiertelni pokłócili najlepszych przyjaciół w odpowiednio wrażliwe miejsca.

Oto bowiem czytaliśmy w ostatnich „Wiadomościach Literackich" w „Kronice tygodniowej" Słonimskiego, taki końcowy ustęp, dotyczący nieszczęsnego wawrzynu:

„Wydźwiga się, podnosi łeb jakaś koszmarna służbistość, ogarnia ludzi, którzy przez życie przeszli w uczciwej nieależności myśli, nagły głód uznania, czy też jakaś słowiańska dostojewszczyzna. Odznaczano adwokatów. Przeciw kandydaturze świetnego i zasłużonego obrońcy politycznego, przeciw człowiekowi, który swą bezinteresownością zdobył powszechny szacunek, wystąpił najzawzięciej Karol Irzykowski. Długoletni współpracownik pisma socjalistycznego wystąpił przeciw odznaczeniu Leona Berensona. Byłoby to schlebianiem lewicy — tak podobno argumentował swe wystąpienie Irzykowski. Istotnie, to co zrobił i co wogóle robi Irzykowski jest schlebianiem, ale nie lewicy. Szkoda, że Irzykowski jest w Akademji, szkoda z wielu względów a choćby i z tego, że za takie wystąpienie powinien dostać srebrny wawrzyn. I to nie jeden, trzydzieści srebrnych.

Umieć milczeć to wielka sztuka. Nie napróżno uczy nas historja, że prawdziwi genjusze bywali milczący. Z tego punktu widzenia Karol Irzykowski nie jest genjuszem, gdyż nie wytrzymał i tak sobie „chlapnął" we wczorajszym „Robotniku":

Tak jest, sprzeciwiłem się przyznaniu wawrzynu dla Leona Berensona. Ale informator czy informatorzy p. Słonimskiego powinni mu byli zdradzić także w całej pełni motywy, któremi to uzasadniałem, a które kompromitują nie mnie, lecz informatora. Powinien był mu także powiedzieć, przeciw którym to wybitnym figurom z obozu rządowego ja występowałem, gdy chodziło o przyznanie im wawrzynów. Wreszcie powinien był mu także powiedzieć, za czyjem to przyczynieniem się znalazł się w regulaminie P. Akademji L., paragraf, nakazujący ścisły sekret co do szczegółów jej obrad, ja z tym paragrafem przez kilka posiedzeń walczyłem. Teraz ja nie pierwszy ten paragraf naruszam, natomiast jestem skrępowany w całkowitem wyjaśnieniu sprawy. Na tem kończę póki nie będę zwolniony z sekretu.

Spodziewam się, że „Wiadomości Literackie" lojalnie to moje oświadczenie zamieszczą.

Karol Irzykowski.

Jak widzimy Słonimski, ten humanitarny Słonimski, użył starego sposobu, aby gościa zmusić do zeznań: **przypiekł mu pięty.** Przypiekanie pięt było zawsze niezawodnym środkiem, stosowanym z pełnem powodzeniem, jak to wiemy, choćby od Sienkiewicza.

Pomogło. Węgielek z Berensonem nie zawiódł! Irzykowski nie wytrzymał i jęknął. Teraz już łatwo resztę wystęka.

Oj, gaduła, gaduła! **Wel.**

Warszawa i Studjum Farmaceutyczne w Wilnie

Biorę asumpt z artykułu **Kurjera Porannego** p.t. „W sprawie likwidacji studjum farmaceutycznego w uniwersytecie S. B. w Wilnie" z dnia 2 listopada. Cieszę się, że redaktor **Wojciech Stpiczyński** otworzył łamy pisma swojego, aby uchronić polską kulturę od ciężkiej straty.

Wilno to jest wiele rzeczy. Są to też zioła lecznicze. Wystarczy oglądać mapę **Brauna** z czasów Barbary i Zygmunta Augusta i przypatrzeć się symbolicznemu ogniowi, wężom, i guślarskiemu naczyniu aby zrozumieć, że w w oczach Zachodu mieliśmy gorycze, słodycze, żary, leki, niemal uwieczniające, młodość dające specyfiki. Kiedyś Kraków słynął z ziół i wystarczy zobaczyć w kościele Panny Maryi jak w tryptyku **Wit Stwosz** malował łąki zielone i pagórki i kwiaty na nich, zioła lekarskie. Potem się wszystko przeniosło do nas, bo człowiek zaczął ugory w Małopolsce zamieniać w zbożowe eldorado i mimowoli zioła pod nogami deptać. Ojcowie nasi mądrze sprawę ziół polskich ujęli, pierwsze pracownie farmakognostyczne otwierając w Krakowie (1783 r.), później w kilka lat w Wilnie (1787 r.) tak, że Polska może być dumną z tego, że w akademjach swoich dwóch najstarszych miała fakultety niegorsze niźli w Europie.

Wskrzeszenie Uniwersytetu w Wilnie przez **Marszałka Piłsudskiego** postawiło kwestję ziół naszych spowrotem na wokandzie. Miał **Piłsudski** te swoje cudowne **z Bożej Łaski zrodzone impulsy,** które na zdrowie Wilnu wychodziły, kiedy z jednej strony akceptował Wydział Sztuk Pięknych, w którym jak dziś wiemy z jego oświadczenia, nie chciał widzieć Kopciuszka.

Podobnie jest z wydziałem farmaceutycznym, ze sprawą ziół wileńskich, które niegdzieindziej mają najwyższą abundancję u nas, ale pod bokiem jego rodzimego **Zułowa, to jest w Święcianszczyźnie.** Są dziś wielkie składy ziół leczniczych w Święcianach, dwie firmy znane na szerokim świecie, którym patronuje bezinteresownie nasz wydział farmaceutyczny i które wysyłają fantastyczne wprost ilości ziół leczniczych (½ do¾ miljonów klg. rocznie) na Zachód do Niemiec, Holandji, Belgji i Anglji. Nasza wiosna raptowna i eksplozywna po zimie prawie siedmiu miesięcy, białe noce w czasie Świętego Jana, pozwalające ziołom nie przerywać wzrostu, dylluwialna gleba, pełna roztartych skandynawskich skał promieniotwórczych, są razem z wilgocią Bałtyku i żarem rozpalonego kontynentu wprost niebywałą prowokacją dla ziół, aby w dwójnasób na świecie lecznicze soki rodziły. Faktem jest, że nasza walerjana w **Trokach** ma dwa razy tyle olejków medycznych co walerjany w reszcie Polski albo w Belgji. Rewelacyjne są rzeczy o naszych ziołach, zasługują na spopularyzowanie, które dopiero oczy otworzy naszemu społeczeństwu, czem dysponujemy na tych naszych ugorach.

Znak Wilna na mapie Brauna (czasy Barbary Radziwiłłówny i Zygmunta Augusta)

Obok ziół jednak rozmaitych, które rosną u nas jakby nasz klimat był górskim, tatrzańskim klimatem (arnika!), obok tych ziół, z któremi możemy pokazywać się wszędzie triumfalnie, znajduje się badacz u nas, uczony, który z ziołami jest **per pan brat** i ma markę w Europie stuprocentowego farmakognosty.

Mówię o profesorze **Janie Muszyńskim,** który jest z Podlasia, studjował w Dorpacie i kroki pierwsze stawiał w plantacjach **Kaukazu, w Suchumie** na brzegu Morza Czarnego, hodując kamforowe rośliny, sorgo cukrowe i róże bułgarskie, z których są najpyszniejsze olejki.

Tego człowieka, danego nam przez **Opatrzność** mianował nasz uniwersytet profesorem i kierownikiem zakładu, który nie tylko że spełniał, co do niego należało, ale jeszcze nadmiarem sił sypał na wszystkie strony inwencjami i społeczną pomocą gdy chodziło o naturalne ziołowe nasze bogactwa. Kiedy dziś spoglądamy na 15 lat, które **prof. Muszyński był oddał żarliwie Wilnu, na ogród Roślin Leczniczych jeden z pierwszych na świecie,** na jego badania i propagandę nietylko ziół, ale takiej **Soji,** która zbawić może ludność naszych ziem wymizerowaną i wygłodzoną, to się pytamy, co się dzieje, że wydział ma być zniesiony, profesor Muszyński przeniesiony do Poznania i wszystko, co zakumulował latami, rozdrapane, przepraszam — rozparcelowane, między inne katedry medyczne, tak, że placówka ma być zwiniętą, przekreśloną.

Pisze **Kurjer Poranny:** „Zorganizowanie Wileńskiego Oddziału Farmaceutycznego kosztowało 15 lat wytężonej pracy i moc pieniędzy, a dziś przy normalnych opłatach studenckich wymaga zaledwie 40.000 do 50.000 subsydjum rocznego".

Piętnaście lat wytężonej pracy i moc pieniędzy czyż naprawdę jesteśmy tak straszliwie lekkomyślni, że to wszystko ma rozwiać się dymem, jeszcze być jednym gwoździem do trumny, która się chwilami nazywa Wilnem i Wileńszczyzną. Może jest to tylko jakieś niedopatrzenie, nieporozumienie dzięki zmęczeniu naszej skrzypiącej biurokratycznej maszyny, dzięki zacięciu się na chwilę jej sprawności, nienaoliwieniu w sam czas jak potrzeba.

Kiedy się czyta **rewelacyjną książkę o Soji,** tej dziwnej, spożywczej roślinie, którą napisali **Jan Muszyński, i Wacław Strażewicz** i przedmowę do niej **Janusza Jagmina,** tego wspaniałego ekperymentatora sypiącego inwencjami na Wydziale Rolniczym wileńskim, to człowiekowi bije serce z radości, że pracujemy nietylko dla Wilna, ale dla całego Państwa. Przerażamy się za chwilę widząc, jak nasz wydział farmaceutyczny przekreślony, zabity przez to zabicie sponiewierany, ma być ciosem jeszcze jednym w stosunku do naszej kultury, nauki i **nawet gospodarczości,** która jest ściśle dziś z pracą umysłową związana.

„Dzięki działalności placówki wileńskiej rozwinął się na Kresach przemysł zbierania i przeróbki roślin leczniczych w Święcianach, Brasławiu, Kurzeńcu, które dziś zaopatrują w zioła całą Polskę". **Bukowski** pisząc to zdanie **w Kurjerze Porannym** podkreśla tłustym drukiem to, co zupełnie słusznie jest naszą chlubą, społecznym, gospodarczym czynem w Polsce.

Wiadomo, że ziemie nasze są paryasem. **Kowno i Mińsk** zbożowe krainy odcięte od Wilna zostawiły nas (takie jest **Fatum** Traktatu Ryskiego po zwycięskiej wojnie!) wśród piasków, ugorów, puszczy i rozmaitych błot i mokradeł. Chwała Bogu, że mamy te zioła i że mając je, możemy wydukać coś niecoś samodzielnie na siebie.

Zamiast kasować wydział powinien rząd uchwalić, aby 1 grosz od pewnego kwanta sprzedawanych ziół przez hurtowników szedł na farmaceutyczny fakultet U.S.B. zagrożony tylko dlatego, że niema pieniędzy.

Jeśli właściciele kopalń na Śląsku **zmuszeni są ustawowo** płacić grosz od pewnej ilości sprzedanego węgla na rzecz **Państwowego Instytutu Geologicznego,** który bada węgiel, szuka go pod ziemią i morduje się, aby go wytropić, gdzie go nikt nie szukał, to podobnie słusznem i sprawiedliwem będzie aby zakład, który radą, doświadczeniem służy **bezinteresownie** naszym firmom, ziół leczniczych miał trochę grosza na prowadzenie badań, organizowanie ogrodu i bibljoteki i na wszystko co spotęguje jego energję, gwoli społeczności, której służy.

Nasze zioła idą w świat, niesetty bez znaków, bez opakowania specjalnego i nikt w Londynie, Amsterdamie, Paryżu lub Berlinie, lecząc swoje zdrowie nie wie, że Wilno przez swoje słońce, ziemię choroby wykurza. Cygara z Hawanny idą i mają na pudełkach palmy, piękne damy, abyśmy wiedzieli skąd idzie tytoń pyszny, wyborowy. Egipt ma swojego sułtana, i nawet pudełka z **Marsylji** idące mają kolorowe bohomazy, które swoje robią,

Rysunek Jundziłła, wąż Eskulapa i czara z lekarstwem (z gabinetu profesora Muszyńskiego)

gdy kupujemy daktyle. Dlaczegoż my w Wileńszczyźnie, będący dostawcą rozmaitych lekarskich roślinek nie mamy mieć swojego znaku? Jest wąż, jest czara na wysokiej nóżce, którą młody **Jundziłł** kiedyś od niechcenia ręką naszkicował. Czyż nie może być, jeśli się to komu niepodoba, jeszcze inny projekt, skoro jest u nas **Wydział Sztuk Pięknych** zawsze gotowy stanąć do konkursu. Od czegoż są **pupile nasi utalentowani** jeśli też nie od tego, aby dać pyszną reklamę, może nie węże, nie niedźwiedzia, może w górę piętrzącą się świętojańską wieżę.

Że zioła nasze są znane i że patronat ma nad niemi **Muszyński,** jest szeroko w Polsce znane. Przekonali mię o tem kiedyś chłopi, jadący koleją między **Łapami i Białymstokiem,** którzy opowiadali zawzięcie, jakie świetne zioła ma Wilno i jak doskonale te zioła dobiera **Muszyński..** Opowiadali jak te zioła są czyste, schludne, miłe dla chorego, co najważniejsze, jak skuteczne. Istotnie zestawione są w przemyślany sposób gatunki, sorty i wszystko jest mądrze ujęte i to jest właśnie chlubą Uniwersytetu naszego, że jak w przeszłości schodzi w społeczeństwo i zakasawszy ręce zdrowie wnosi. Któż się ze mną nie zgodzi — wykluczam oczywiście fabrykantów — że wszystkie preparaty reklamowane, które dziś pod nazwami coraz bardziej cudackiemi zalewają lecznice i apteki, nie mogą iść w zawody, z tem, co sama natura fabrykuje mając wodę i żar słońca?

Na **luksus zatem, rozbicie naukowej** wysokiej placówki i **rozparcelowanie** tego, co w natężonej pracy zakumulowało się przez lat wiele, chyba nas nie stać. Nie mamy niczego wbród i sądzimy, że taki ogród Roślin Lekarskich jak się rozwijał w ciągu 13 lat, pod opieką **prof. Muszyńskiego** w Wilnie powinien być kontynuowany przez niego, świadectwo, że nie umiemy gorzej niż inne narody pracować.

Kurjer Poranny kończy swój artykuł ważąc każde słowo.

„Należy przeto stwierdzić, że zwinięcie Oddziału Farmaceutycznego w Wilnie będzie ciężką stratą dla kultury polskiej wogóle a dla kresów północnych w szczególności, że jest niewskazane ze względu na obronę kraju i nie jest uzasadnione względami ekonomicznemi, bo koszta jego utrzymania są minimalne".

Ze względu na obronę kraju. To chyba też jest coś, z czem się liczyć trzeba! Ale o tem, gdy zajdzie już potrzeba, kiedyindziej.

Mieczysław Limanowski

CZASOPISMA

— **Bluszcz** — **Nr. 46.** Redakcja zwraca się do najmłodszych swoich Czytelniczek z zapytaniem:„Czy chcę wyjść za mąż i dlaczego?" Następnie w dziale literacko - społecznym mamy artykuły Muszałówny p. t. „Czy dziecko ulicy musi żebrać", reportaż E. M. Błajszczak: „W Izbie Zatrzymań", korespondencje B. Bing: „Dookoła ślubu księcia Gloucester", dalszy ciąg powieści J. Żylińskiej p. t. „Cierń", obrazki J. Kopeć p. t. „Oczami dziecka", artykuł ekonomiczny Wł. Prz. p. t. „Dochody i utrzymanie", korespondencję p. t. „Kobieta polska na terenie w. m. Gdańska" przez Gdańszczankę, recenzje z teatrów, z kin, przegląd prasy i bogato ilustrowane aktualja.

JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

Tomasz wgłąb mszaru nasłuchując czy nie zaśpiewa znajomy samotnik, który z dawna objął w posiadanie wielką sosnę o suchym wierzchołku i wykutych przez dzięcioły dziuplach".

Ciasno jest nam. Jak trudno utrzymać się w terenie „myślistwa wschodniego"! I. p. Wł. Korsak pisze o jednorożcu łosiu, którego zabił w miejscu dziś oddalonym o parę kilometrów zagranicą i wspomniany już wyżej p. Wańkowicz też pierwsze zające ubił w Burbiszkach na Litwie....

* * *

Do artykułów fachowych zaliczyć wypada tłumaczenie z rosyjskiego o „Polowaniu z krykuchą", artykuł W. Podhorskiego „Polowanie na wilki", ciekawy „szkic do monografji pardwy" Leopolda Pac - Pomarnackiego, Jerzego Dylewskiego „Najpraktyczniejszy wyżeł dla kresów"", inż. L. M. „Nieco o rysiu" i inne.

Całość, jak już wspomniałem prezentuje się pięknie. Fotografje, między innemi i te, które zamieszczamy w niniejszym feljetonie, dokonał p. Włodzimierz Korsak, trochę jest też pp. admirała Michała Borowskiego, oraz Mieczysława Goryniewskiego.

J. M.

Pomiędzy wierszami jak szumi las i widzę, jak litery stąpają po miękkim, wilgotnym mchu myśliwskich przeżyć, najszczerszych, najidealniejszych przeżyć ludzkich.

Ale artykuł p. Świętorzeckiego nie jest pisany, ani źle, ani nieudolnie, tylko pięknie.

* * *

Jednodniówka łowiecka, jak zawsze wydawnictwa tego rodzaju, zawiera artykuły literacko - opisowe i fachowe. Do pierwszych należy zaliczyć Stanisława Wańkowicza „Wspomniała babka dziewic wieczór", Włodzimierza Korsaka „Wspomnienia o jednorożcu", Michała Pawlikowskiego „Poezja niefortunnych łowów" ilustrowana przez Feliksa Dangla, Józefa Woyniłowicza „Kontrasty" i inne.

Nie chciałbym nudzić czytelnika sypiąc superlatywami o każdym artykule zosobna. O wartości wspomnień osobistych Stanisława Wańkowicza, mogli się czytelnicy nasi przekonać już niejednokrotnie z jego literackich utworów, które zamieszczaliśmy w numerach świątecznych. Są tak bliskie dla nas w swej bezpośredniej szczerości i w temacie, jakby nas kto posadził do staroświeckiej karocy i obwoził po ukochanych zakątkach kraju, po grobli, która już wyschła, po lesie, który wyrąbano, po dworach, które wojna zburzyła. Jego wspomnienia trącają zieloną gałązkę bzu, który tak pachniał, ot, tu, pod tem oknem, zanim złamał ją granat. I każą wysiąść z karocy i oprowadzają po starym parku i opowiadają gdzie się bawiły dzieci i jak żyli starsi gdy strzelali z kapiszonówek na polowaniu.

Wspomnienia myśliwskie! Pisze o nich p. Pawlikowski w doskonałym feljetonie:

Wspomnienia myśliwskie nie są podobne do innych wspomnień. Wspomnienia myśliwskie nie mają w sobie gorzkiego zapachu rzeczy umarłych. Wspomnienia myśliwskie nie umierają. Wspomnienia myśliwskie są czyste, jak pierwsza porosza, mocne, jak woń bahunu, słodkie, jak leśne maliny.

Ale idą coraz nowe, zabiegają w oczy, człowiek się otrząśnie z nich i — widzi kontrasty. O takich kontrastach napisał p. Woyniłowicz, gdy Tomasz, któremu za granicą bolszewicką pozostawiono całą schedę i wszystkie lasy, i wszystkie łąki, i mszary i głuszcowe tokowiska, nagle, pewnego wieczoru, wkłada juchtowe buty i idzie. Nie dla żadnych korzyści materjalnych naraża swe życie przechodząc przez granicę, a poprostu byle stąpnąć raz jeszcze, byle zobaczyć. Co? To co kontrasty życia wyrwały mu z oczu najpiękniejszego: własny las, wśród ciszy wiosennej nocy. Granicę przeszedł:

„Z głębokiem wzruszeniem szedł

Prasa o procesie morderców
ś. p. min. Pierackiego

GENEWA. Dzisiejsza „Suisse" zamieszcza obszerne streszczenie aktu oskarżenia przeciwko terorystom ukraińskim, podkreślając szczególnie pomoc udzielaną organizacjom ukraińskim przez Litwę. Dziennik podkreśla również fakt, że społeczeństwo ukraińskie odgrodziło się od terorystów i pisze w konkluzji, iż z aktu oskarżenia wynika niezbicie, że teroryści ukraińscy nie mają żadnego kontaktu ze społeczeństwem ukraińskiem i działają wyłącznie jako agenci ościennych państw.

RYGA. Sensacyjna wiadomość o finansowaniu przez rząd litewski ukraińskiej organizacji terorystycznej w Polsce wywoła tu duże wrażenie. Niektóre dzienniki łotewskie przytaczają w obszernem streszczeniu ustęp aktu oskarżenia, dotyczącym współpracy czynników litewskich z Ukraińcami.

Zamknięcie klubu „Sparta"

RYGA. Z Kowna donoszą: jak podaje „Lietuvos Aidas" w tych dniach z rozporządzenia wiłkomierskieko komendanta wojennego zamknięty został tamtejszy oddział polskiego klubu sportowego „Sparta" oraz sekcja samokształceniowa przy polskiem towarzystwie „Oświata". Kierownik tych organizacyj p. Jankiewicz został zesłany na cały czas trwania stanu wojennego do powiatu rosieńskiego.

—»o«—

PROTEST SFER KATOLICKICH LITWY
przeciwko postulatom „Młodej Litwy"

RYGA. „Jaunakas Zinas" donosi, że dziś obradowała w Kownie konferencja biskupów litewskich.

Tematem obrad miała być kwestja stanowiska kleru litewskiego wobec wysuniętych na zjeździe „Nowej Litwy" żądań zamknięcia wszystkich katolickich organizacyj młodzieży.

W tych dniach przewodniczący centrum katolickiego w Litwie przyjęty był przez ministra spraw zagranicznych Lozorajtisa, któremu oświadczył, że zamknięcie organizacyj katolickich na Litwie, czy też ograniczenie ich działalności, sprzeciwia się konkordatowi, zawartemu między Litwą a Watykanem.

ROLNICY NA LITWIE
narzekają na biurokrację

KRÓLEWIEC. „Memeler Beobachter" podaje streszczenie przemówienia ministra spr. wewnętrznych Czaplikasa na posiedzeniu marjampolskiej rady powiatowej.

Minister mówił głównie o ostatnich zaburzeniach wśród chłopów na Litwie i o ich przyczynach.

Żądania rolników na Litwie — mówił minister — są niejednokrotnie sprzeczne: naprzykład twierdzą oni, iż w Litwie jest zadużo urzędników, a równocześnie żądają posad urzędniczych dla swych synów. Mówią, że pensje urzędnicze są za wysokie, a zarazem chcą, by synowie ich w miastach lepiej zarabiali. Jedni żądają skreślenia długów, ale przez to ucierpią inni, którzy nic nie dostaną. Nieprawdą jest, iż tylko rolnikom powodzi się źle na Litwie, gdyż wszystkie warstwy ludności muszą ponosić ofiary.

Rząd stara się pomóc rolnictwu, o ile to tylko leży w jego mocy.

W końcu minister oświadczył, że partje opozycyjne domagają się zwołania sejmu. Przedstawicielstwo narodowe zostanie też zwołane, ale nie będzie to już nieograniczony w swych prawach parlament, jak to było dotychczas.

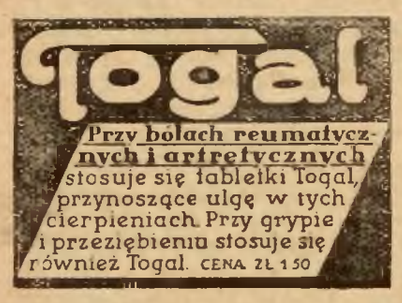

Tragedja na Bałtyku. — Śnieg w Gdyni.

WIELKA WIEŚ - HALLEROWO Na cyplu helskim wyrzuciły dziś fale zatoki słupy telegraficzne, które wiózł rybak Wacław Włodkowski na kutrze „Gdynia - 34" z Gdyni do Helu. O poszukiwaniach wspomnianego już donosiliśmy.

Również dziś w okolicy portu wojennego na Helu morze wyrzuciło wielką pokrywę pokładową, jakiej używa się do zamykania luk na statkach. Pokrywa, jak ustalono, pochodzi z zaginionego kutra.

Obecnie niema już najmniejszej wątpliwości, że kuter wraz z załogą, złożoną z 3-ch ludzi oprócz Włodkowskiego, zatonął w morzu. Morski urząd rybacki czyni jednak dalsze poszukiwania rozbitków. Przyczyny tragedji nie ustalono dokładnie.

GDYNIA. Po dwudniowem raptownem oziębieniu i silnym wietrze dziś poraz pierwszy spadł w Gdyni śnieg.

Ziemia z Ameryki na kopiec Marszałka Piłsudskiego

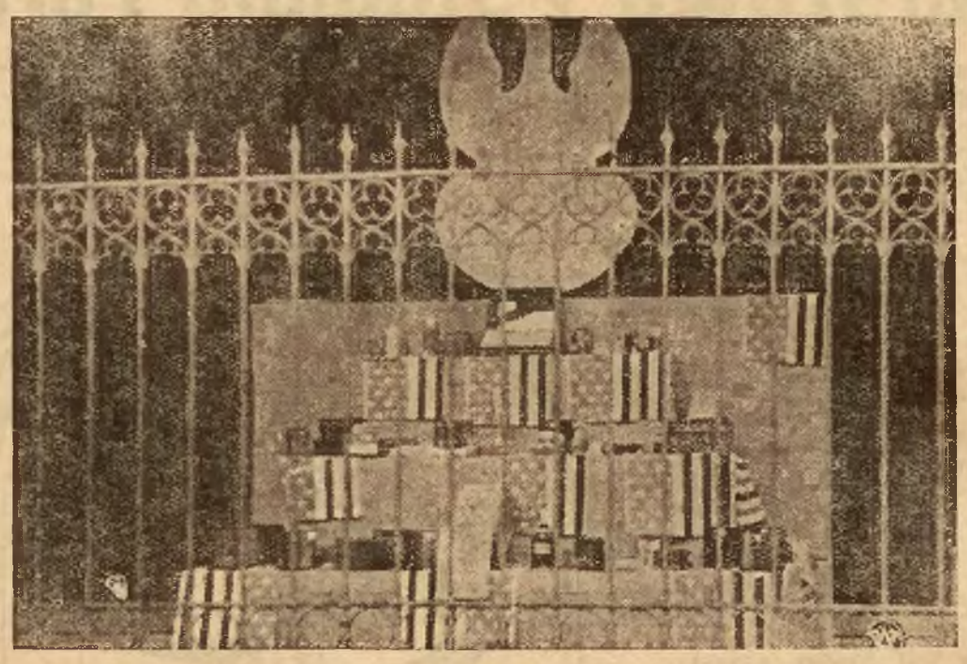

W Krakowie odbyła się podniosła uroczystość złożenia na Sowińcu ziemi ze wszystkich stanów oraz historycznych miejsc związanych z pamięcią o niepodległość Stanów Zjednoczonych, w których udział brali nasi bohaterzy narodowi na ziemiach amerykańskich. Na zdjęciu — urna z ziemią amerykańską.

Powtórne rozruchy w Egipcie
ZNOWU RANNI W WALKACH ULICZNYCH

KAIR. Dzisiejszy „Dzień żałoby" zorganizowany przez nacjonalistów, celem zaprotestowania przeciwko polityce Nessim Paszy, oraz stanowisku rządu Wielkiej Brytanji wobec Egiptu, miał do południa przebieg naogół spokojny.

Na prowincji również panuje spokój. W rozmaitych dzielnicach Kairu policja rozpędzała manifestantów i a resztowała kilkanaście osób jednakże do żadnych starć nie doszło.

Mniejsze sklepy egipskie są zamknięte, lecz wielkie magazyny, należące do Europejczyków, są czynne, jedynie dla ostrożności spuszczono do połowy żelazne żaluzje.

Przed główną siedzibą nacjonalistów młoda dziewczyna wygłosiła płomienne przemówienie, którego wysłuchało z entuzjazmem kilkuset studentów.

KAIR. Wbrew urzędowym komunikatom o opanowaniu sytuacji w ciągu dnia wczorajszego doszło znów do manifestacji, podczas których aresztowano 50 osób. Przed gmachem partji Wafd 200 manifestantów zarzuciło kamieniami policję. 7 policjantów odniosło rany. Tłum rozproszono. Również parę osób w tramwajach odniosło rany od kamieni. Wieczorem w mieście zapanował spokój.

Po powrocie króla Jerzego II-go na tron
Zostanie utworzony gabinet pojednania

ATENY. Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, rząd po powrocie króla przedłoży mu dymisję, wyjaśniając w expose premjera poglądy na sytuację polityczną. Król wezwie do siebie szefów wszystkich partyj oraz pp. Tsaldarisa, Metaxasa, Sofoulisa, Papanastasicu, Kafantarisa i Michalakopoulosa, celem wysłuchnia ich opinji o sytuacji.

Zgodnie z opinją kół politycznych, król utworzy gabinet koalicyjny, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich partyj bez wyjątku.

Kierownictwo tego gabinetu zostałoby powierzone osobistości zaakceptowanej przez wszystkie partje.

Tak utworzony rząd powinienby przez pewien czas współpracować z obecnem zgromadzeniem narodowem, celem rewizji konstytucji z r. 1911 i uchwalenia szeregu nieodzownych ustaw poczem zostałyby rozpisane nowe wybory.

SPOTKANIE MONARCHÓW w RZYMIE

RZYM. Król grecki Jerzy 2-gi przyjęty był dziś w południe przez króla włoskiego, który wręczył mu insygnia orderu Anunciaty. O godz. 15 król włoski rewizytował króla Jerzego w hotelu „Excelsior".

Następnie król Jerzy złożył wizytę Mussoliniemu w pałacu Weneckim, poczem szef rządu włoskiego rewizytował króla w hotelu.

Król Jerzy opuszcza Rzym o północy, udając się do Brindisi, gdzie oczekuje go eskadra grecka.

TELEGRAMY

URODZINY OTTONA HABSBURGA

BERLIN. Obchód 23-ej rocznicy urodzin Ottona Habsburga w Wiedniu przy udziale kanclerza dr. Schuschnigga wywołał poruszenie w prasie niemieckiej. Szereg dzienników podaje wiadomość tę na naczelnem miejscu, opatrując wykrzyknikami ustępy przemówień, wygłoszonych podczas odbytej jednocześnie akademji legitymistów w Wiedniu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CÓRKI PREZYDENTA TURCJI

PARYŻ. Adoptowana córka prezydenta Turcji powracała z Anglji ekspressem Calais — Paryż, w pobliżu stacji Ailly przez nieostrożność w czasie biegu pociągu, wypadła przez drzwi swego przedziału. Wypadek spostrzeżono. Pociąg został niezwłocznie zatrzymany. Ofiara wypadku, która doznała poważnych uszkodzeń wewnętrznych, została przewieziona do szpitala, gdzie jednakże, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

ROKOWANIA SOWIECKO — LITEWSKIE

KRÓLEWIEC. Prasa litewska donosi, że w tych dniach przybywa z Moskwy do Kowna delegacja przedstawicieli sowieckich trustów, celem prowadzenia rokowań handlowych.

MEKSYKAŃSKIE „ZŁOTE KOSZULE"

MEKSYK. Podczas manifestacyj faszystów t. zw. „Złotych koszul" doszło do starcia z ugrupowaniami lewicowemi i komunistami.

5 osób utraciło życie, 45 odniosło rany. Manifestacja faszystowska, w której brało udział 2.000 osób, pomimo starć z przeciwnikami odbyła się.

Faszyści defilowali z rewolwerami w ręku.

BIAŁA ŚMIERĆ W ALPACH

ZURICH. Według statystyki szwajcarskiego Alpen - Clubu wskutek wypadków w górach w ubiegłym sezonie 22 członków poniosło śmierć, zaś 17 zostało kalekami. Statystyka ta nie obejmuje licznych wypadków, którym ulegli turyści niestowarzyszeni.

MRÓZ NA ŁOTWIE

RYGA. Łotwę nawiedziła fala mrozów, dochodzących do 15 stopni. Wskutek pojawienia się na Dźwinie kry mosty w Rydze ochraniane są przy pomocy łamaczy lodów.

ENDECKIE GALWANIZOWANIE TRUPA

(i) Wpływy endeckie na uniwersytetach i wyższych uczelniach polskich maleją jak wogóle wszystko co z polityką ma jakikolwiek związek. Młodsze roczniki studentów są raczej negatywnie nastawieni do agitatorów. Toteż chcąc poruszyć śpiącą trochę masę akademicką postanowiono użyć jako odskoczni kwestję żydowską. Chociaż jak mówi to stare przysłowie: „Każdy Polak ma swego żyda", to jednak wśród młodego pokolenia zakorzeniła się niechęć do żydostwa. Ale nawet zaimprowizowane sukcesy w Warszawie i Lwowie nie miały charakteru masowego, w uliczno - uczelnianych zajściach jak podaje „Czas" wzięły udział właśnie starsze roczniki studentów, które walczyły dla tradycji z dawnych lat, a ich młodsi koledzy wbrew zwyczajowi okazali się mocno wstrzemięźliwi.

Przywódcy zaczęli od organizacji. Zebrali się w gmachu przemysłu i rolnictwa, gdzie odbywają się wykłady I-go roku prawa, potem przenieśli się do Gmachu Głównego i tam rozpoczęli awantury dzikiemi okrzykami. Gdy dziekan wydziału prawnego prof. Makowski chciał zaprowadzić spokój — spotkał się z wrogiemi okrzykami: „Precz z Makowskim, precz z masonem".

Z gmachu Uniw. Józefa Piłsudskiego „ruch" przeszedł na ulicę, gdzie poturbowano paru żydów między innymi studenta Pasternaka.

Posypały się szyby w oddziale „I K. C." oraz kilku sklepach żydowskich, jeden kamień trafił w właściciela sklepu, który stał koło kasy ogniotrwałej.

Podobne zajścia miały miejsce w gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz w Szkole Głównej Handlowej. Kres awanturom położyła policja, która przybyła samochodami na ul. Rakowiecką.

W czasie zajść rozrzucono ulotki O. N. R.'u „Akademik Polski" odbite na powielaczu.

Zajść na Politechnice nie zanotowano, gdyż w związku z sobotniemi awanturami z rozporządzenia rektora prof. Warchałowskiego wykłady zawieszono.

O godz. 13-ej w gmachu Uniwersytetu wywieszono zawiadomienie tej treści:

„Zawieszam wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego — do odwołania.

(—) Rektor S. Pieńkowski".

Odwołania należy się spodziewać w pierwszych dniach grudnia, a nawet po ferjach Bożego Narodzenia.

Co w tych sprawach miał do powiedzenia „Legjon Młodych" niewiadomo.

Niejedno się w tłoku skryło, kto bił, i kogo bił, ale „Legjon" skorzystał z okazji, by zrobić sobie autoreklamę jako ludzi kulturalnych i humanitarnych listem, który z zadowoleniem wydrukował żydowski „Nowy Dziennik".

Bójki były nietylko między żydami i endekami ale również między żydami i tymi, którzy się ekscesom sprzeciwiali z jednej strony a endekami z drugiej strony .

Dzienniki żydowskie obok sprawozdań z ekscesów podają orędzie Ks. Kardynała Hlonda do młodzieży:

„Od modlitwy nie poniosą młodzianie swych sztandarów w pustkę życiową, bo oni nie ot tego, by od świata uciekać lub zamykać się w klanowej konspiracji. Pójdą w życie w tłok i rozgwar, ale nie będą szukać awanturniczych przygód, nie będą kłócić narodu, nie będą osłabiać powagi Państwa. Nie będą burzyć ładu ani szyb wybijać. Nie będą mieć i nie będą głosić nienawiści do nikogo".

MANIFESTCJE ANTYŻYDOWSKIE W RUMUNJI

BUDAPESZT. Wieczorem powtórzyły się w Budapeszcie manifestacje antysemickie. W Szegedynie wybito szyby w redakcjach dzienników liberalnych oraz podpalono automobil ciężarowy, który przewoził nakład dziennika „Az est".

UBOLEWANIE RZĄDU POLSKIEGO
spowodu wybicia szyb w poselstwie czeskosłowackiem

WARSZAWA. W związku z wczorajszą demonstracją przed poselstwem czeskosłowackiem, w której potłuczone zostały szyby w gmachu poselstwa radca Paweł Morstin, w zastępstwie dyrektora protokułu dyplomatycznego złożył dziś przed południem na ręce czeskosłowackiego charge d'affaires wyrazy ubolewania p. ministra spraw zagranicznych.

Dyrektorjat Kłajpedy bez Litwinów

BERLIN. Prasa niemiecka donosi z Kowna, że prezydent sejmiku kłajpedzkiego Baldszus podjął się po dłuższych rozmowach z gubernatorem obszaru kłajpedzkiego, ponownie misji utworzenia dyrektorjatu.

Jak wiadomo, zrzekł się on przed paru dniami powierzonej mu raz już misji utworzenia dyrektorjatu. Według komentarzy prasy niemieckiej, przebieg wydarzeń był następujący: Gubernator Kurskauskas zażądał od Baldszusa powołania do dyrektorjatu jednego Litwina.

„Pretensja ta", jak oświadczają dzienniki niemieckie, odrzucona została przez Baldszusa. Wobec tego stanowiska zastrzegł sobie gubernator możność porozumienia się uprzednio z Kownem.

Ponowne przyjęcie przez Baldszusa misji utworzenia dyrektorjatu wynikło najwidoczniej po zgodzie rządu litewskiego na utworzenie dyrektorjatu bez udziału w nim Litwinów.

Tytuły i odznaczenia w armji czerwonej

MOSKWA. Centralny Komitet Wykonawczy i rada komisarzy ludowych przyznały tytuł dowódcy armji (komandarma) szefowi kierownictwa obrony przeciwlotniczej Kamieniewowi oraz d - com okręgów wojskowych: ukraińskiego — Jakirowi, białoruskiego — Uborewiczowi, moskiewskiego — Biełowowi i leningradzkiego Szaposznikowi.

Wiceko misarzowi obrony i szefowi kierownictwa politycznego Gamarnikowi przyznano tytuł komisarza armji. Dowódca sił zbrojnych morskich Orłow oraz dowódca floty oceanu Spokojnego Wiktorow otrzymali tytuły flagmanów floty.

Pozatem opublikowano listę zawierającą szereg wyższych wojskowych którym przyznano nowe tytuły, zgodnie z dekretem przywracającym rangi oficerskie w czerwonej armji.

Rozrost powietrznych sił W.Brytanji

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi, że wojska lotnicze Anglji zostaną w znaczny sposób rozbudowane. Poza ogłoszonym już w maju rb. planem rozszerzenia wojsk lotniczych do liczby 1940 aeroplanów, obecnie należy dodać jeszcze 250 dodatkowych aeroplanów. Ogółem więc siły lotnicze Wielkiej Brytanji wyniosą w przyszłości 2190 aeroplanów.

Program ten ma być zrealizowany do dnia 1 maja 1937 r. z tej liczby wojska lotnicze dla obrony Wielkiej Brytanji czyli wojska lotnicze t. zw. pierwszej linji obronnej wyniosłyby 1500 aeroplanów. Natomiast siły lotnicze, przeznaczone dla marynarki oraz siły lotnicze terytorjów pozamorskich wyniosłyby 690 aeroplanów.

Ekspedycja lotnicza na biegun południ.

NOWY YORK. Wczoraj zrana z wyspy Dundee, należącej do archipelagu Nowej Szkocji (w Kanadzie), wystartowali lotnik Holick Kenyon (z pochodzenia Londyńczyk) i Ellsworth, znakomity badacz amerykański, w kierunku bieguna południowego, do ziemi admirała Byrda. Trasa lotu wynosi przeszło 3.200 klm., przechodzi ona nad ziemią Weddella, nad lądem podbiegunowym i morzem Rossa.

Większość terenów, nad któremi lecą lotnicy, nie jest zbadana. Samolot jest w stałej komunikacji radjowej z redakcją gazety „New York Times". W godzinę po odlocie, Ellsworth zakomunikował, że podróż ma przebieg pomyślny.

Rozruchy w Kairze

Wystąpienie nacjonalistów egipskich partji Wafd przeciwko obecnemu rządowi wywołało cały szereg zaburzeń i rozruchów, o charakterze antyangielskim, który pociągnęły za sobą ofiary w zabitych i rannych. Na zdjęciu studenci egipscy z ugrupowań nacjonalistycznych demonstrują na ulicach Kairu.

Zjazd Federacji P. Z. O. O.

W Warszawie w obecności P. Premjera Kościałkowskiego rozpoczął się w niedzielę VII doroczny Zjazd delegatów Federacji PZOO, na który przybyła również delegacja kombatantów francuskich. Na zdjęciu — Prezydjum Zjazdu z prezesem. gen. Góreckim na czele. Obok gen. Góreckiego przewodniczący delegacji francuskiej p. Jan Desbous.

Stan konta PKO. Nr 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł.	72.447.06
Rada Adwokacka w Wilnie	—50,—
Zakłady Przemysłowe „Lumin w Postawach	—10,—
Ks. Władysław Nowicki w Rykontach	—11,20
Stefanja Kuncewiczowa maj. Dol kitony	—10—
Marja Umiastowska maj. Stoki	10—
Publ. Szkoła Powsz. w Doł hinowie	— 12,80
Personel Państw. Szkoły Ogrodniczej w Wilnie	— 110,50
Brojdo Jawicz w Wilnie	— 3,20
Samuel Bersztelman w Wilnie	— 4,50
Olga Czajkinowa z maj. Chołchło	—6
Gimnazjum Państw. im. kr. Zygmunta Augusta w Wilnie	—140—
Stow. Urzędników Skarbowych w Wilnie	— 782,50
Stan na dzień 20 bm.	zł. 73.597,76

Radziecka komisja techniczna

WILNO. Na dziś zwołane zostało posiedzenie radzieckiej komisji technicznej, na którem omawiany będzie m. in. projekt odwodnienia posesji na terenie miasta.

—::—::—

8-godzinny dzień pracy

WILNO. Inspektor Pracy ukarał szereg firm za zatrudnianie pracowników ponad 8 godzin dziennie. 4 firmy ukarane zostały po raz drugi za podobne wykroczenie.

Zatargi z pracownikami

WILNO. Inspektor Pracy w ciągu pierwszej połowy bm. interwenjował w 14 zatargach między pracodawcami a robotnikami. Zatargi te w większości wypadków zostały zlikwidowane. W 3 wypadkach tylko nie udało się osiągnąć rezultatu skutkiem czego pracownicy ogłosili strajk.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Występy Elny GISTEDT
Dziś
Księżniczka Czardasza

W niewiadomym kierunku

Instytucja małżeńska nieraz podmi nowana jest niespodziankami.

Miny te wybuchają pewnego fatal nego dnia i oto „domek z kart" szczę ścia rodzinnego leży w gruzach!..

Zwłaszcza łatwo o tego rodzaju katastrofy tam gdzie w pożycie małżeńskie wkrada się dwutorowość i rozbież ność w sferze tęsknot i dążeń życio wych obu małżonków...

Taki niezdrowy układ stosunków musiał pewno wytworzyć się w małżeństwie Buków, zamieszkałych w Cha łówkach g. kozłowskiej, ponieważ mał żonka pana Aleksandra, 22-letnia A leksandra, onegdaj zbiegła od męża w niewiadomym kierunku zabierając mężowi 1140 rubli w złocie...!

Dokładne powody ucieczki narazie nie są znane, można więc jedynie przypuszczać, że i tu jak w wielu in nych wypadkach, sprawczynią niesz częścia jest „ta głupia miłość" — u czucie irracjonalne i ...zwycięskie!..

Wincuk Markotny

NOWY DOWÓDCA O. K. w WILNIE

WILNO. Bawiący w Wilnie nowy dowódca O. K. III. gen. Michał Karasiewicz - Tokarzewski, w dniu wczorajszym złożył wizytę p. o. wojewody wileńskiego p. Marjanowi Jankowskiemu. Pozatem wizytę wojewodzie złożył nowy dowódca Obozu Warownego w Wilnie pułk. dypl. Janicki.

Ukarani administracyjnie

WILNO. Starosta grodzki w trybie administracyjno - karnym ukarał za trzymanie psów bez kagańców Ludwika Lewenta (Piaski 21) grzywną w wysokości 5 zł. z zamianą na 3 dni aresztu, Władysława Klusa (Nadleśna 29) grzywną w wysokości 5 zł. z zamianą na 2 dni aresztu za nadmiernie szybką jazdę rowerem, Jana Sudniczenkę (Śniegowa 6) grzywną w wysokości 15 zł. z zamianą na 3 dni aresztu za ukazanie się w lokalu wyborczym w stanie nietrzeźwym, Zenona Roszczewskiego (Wiłkomierska 11) grzywną w wysokości 15 zł. z zamianą na 3 dni aresztu za zakłócenie spokoju w stanie opilstwa. Za handel w godzinach zakazanych ukarani zostali: Zofja Sieńko (Klonowa 10) i Józef Bereznowski (Mickiewicza 53) grzywnami w wysokości 10 zł. z zamianą na 3 dni aresztu każde. Za antysanitarny stan posesji ukarani zostali Benes, Bejra i Gita Szachmajstrowie (Nowogródzka 104) grzywnami po 30 zł. z zamianą na 3 dni aresztu każda oraz Abram Elpern (Żeligowskiego 5) grzywną w wysokości 20 zł. z zmianą na 3 dni aresztu.

DO WYNAJĘCIA
na biuro 3 lub 4 pokoje z prawem korzystania z telefonu z osobnem wejściem przy ul. A. Mickiewicza 10 m. 5, róg Tatarskiej.
Obejrzeć można codzień od g. 11 rano.

Konkurs orkiestr i chórów na Pohulance

WILNO. W niedzielę, dnia 24 bm. w Teatrze na Pohulance odbędzie się konkurs muzyczny orkiestr dętych i chórów męskich o nagrodę zarządu głównego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Weźmie w nim udział 288 osób z okręgów radomskiego, krakowskiego i lwowskiego.

Jest to pierwszy z cyklu trzech konkursów KPW., przyczem w następnych wystąpią okręgi wileński, warszawski i poznański np. we Lwowie, wreszcie okręgi stanisławowski, katowicki i toruński w Poznaniu. Wystąpienia na obcym terenie mają na celu usunięcie wpływu miejscowych sędziów.

—::—::—

Reumatykom i cierpiącym na artretyzm

szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody, zwłaszcza w obecnym okresie.

Przy przykrych i dokuczliwych bólach reumatycznych stosuje się tabletki Togal, przynoszące ulgę w tych cierpieniach.

Tabletki Togal stosuje się również w grypie i przeziębieniu w dawkach po 1—3 tabletki 3 razy dziennie.

Żądajcie tylko oryginalnych tabletek Togal.

Obecnie cena zniżona Zł. 1.50 za rurkę.

Z NĘDZY...

Nadchodzi zima — najcięższy okres dla chorych, starych i nędzarzy...

Głód i chłód doskwiera, roboty niema, a tujeszcze dzieci „jeść!" wołają...

Obarczeni licznem potomstwem nędzarze,nie mogąc go wyżywić, zdobywają się nieraz na desperackie kroki...

Jednem z takich rozpaczliwych posunięć jest podrzucanie dzieci...

Właśnie wczoraj na ulicy Młynowej znaleziono dwoje porzuconych przez rodziców dzieci w wieku 6-ciu i 8-iu lat...

Jak ustalono, są to dzieci niejakiej Bilewiczowej z ulicy Ogórkowej 34...

Wincuk Markotny.

Organizacyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy

WILNO. W dniu 21 bm. rozpoczęło się o godz. 18-ej w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pierwsze organizacyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy pod przewodnictwem p. o. wojewody Marjana Jankowskiego.

Na porządku obrad było zagajenie przez wojewodę, referat informacyjny dyrektora biura wojewódzkiego Funduszu Pracy oraz wybór komisji zatrudnienia, pomocy społecznej i na wypadek bezrobocia.

W zagajeniu wojewoda poruszył konieczność udziału czynnika społecznegow dziedzinie współdziałania z instytucją Funduszu Pracy w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym. Równocześnie podkreślił zadanie Rady Wojewódzkiej jako całości, która jest organem opinjodawczym przy wojewodzie.

W referacie informacyjnym dyrektor Biura Wojewódzkiego Funduszu Pracy dr. St. Paczyński, przedstawił kierunki rozwoju walki z bezrobociem do powstania Funduszu Pracy oraz kontynuowania akcji walki z bezrobociem przez Fundusz Pracy w oparciu o całkowicie nowe zasady. Następnie przedstawił zakres działania Funduszu Pracy, analizując budżet Funduszu Pracy na rok bieżący, a wreszcie przedstawił działalność organów Fnduszu Pracy na terenie województwa wileńskiego oraz zamierzenia na najbliższą przyszłość.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów sekcyj. Przewodniczącym sekcji zatrudnienia został dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej inż. Barański, przewodniczącym sekcji społecznej (której zadaniem będzie jaknajenergiczniejsze zbieranie ofiar na rzecz pomocy bezrobotnym) został dyrektor B. G. K., oddz. w Wilnie,Szwykowski, a przewodniczącym sekcji ubezpieczenia na wypadek bezrobocia dyrektor Michał Taub.

Na zakończenie p. o. wojewody Marjan Jankowski podziękował obecnym za zrozumienie i obywatelskie podejście do pracy i o godz. 21-ej zamknął posiedzenie.

***

W najbliższych dniach poszczególne sekcje przystąpią do pracy.

ZA NIEMORALNE ZACHOWANIE SIĘ

WILNO. Starostwo Grodzkie ukarało Andrzeja Pylińskiego, pracownika firmy „Elektrit" (Pańska 7) 7-mio dniowym aresztem bezwzględnym za spowodowanie bójki na ulicy. Jednocześnie Pyliński zachował się niemoralnie wobec dziewczynki.

Pozatem ukarano grzywną po 20 zł. z zamianą na 10 dni aresztu Izaaka Manakiera — rzeźnika (Szpitalna 9) i Hirsza Glefera — czapnika (Trakt Batorego 10) za zaczepianie przechodniów w nocy 21 bm. na ul. Trockiej.

—::—::—

Więzień kryminalny zbiegł z pod eskorty

WILNO. W dniu wczorajszym władze policyjne w Wilnie zostały powiadomione, że nad ranem na stacji Łyntupy zbiegł spod eskorty więzień kryminalny Józef Markiewicz, skazany za napady na 3 lata więzienia. Miał on być odtransportowany do więzienia w Święcianach, lecz w drodze zmylił czujność eskorty i zbiegł.

—::—::—

Zachorowania zakaźne

WILNO. Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, zgłoszonych w tygodniu od 10-go do 16-go bm. z terenu województwa wileńskiego.

Zanotowano 75 wypadków zachorowań na jaglicę, 30 wypadków zachorowań i 1 zgon na płonicę, 19 zachorowań i 2 zgony na gruźlicę, 9 zachorowań i 1 zg. na błonicę, 9 zachor. i 1 zg. na różę, 4 wypadki zachorowań na dur brzuszny (w tem 2 wypadki w Wilnie, 1 w pow. dziśnieńskim i 1 w pow. wil. - trockim), 3 wypadki zachor. na krztusiec, 2 zachor. i 1 zgon na zapal. opon mózgowo - rdzenio - wych, 2 wypadki pokąsania przez zwierzęta chore lub podejrzane o wściekliznę i 1 wypadek zachorowania na odrę.

Targi remontowe w Głębokiem

GŁĘBOKIE. W dniu 19 bm. odbył się w Głębokiem targ remontowy urządzony przez Komisję Remontową Nr. 1 z Warszawy. Doprowadzono na zakup 85 koni. Z tej liczby wybrano najpiękniejszych okazów 33 sztuki. Zakupionych przez Komisję zostało 11 remontów, z których właściciele 2-ch odmówili się wskutek niskiej ceny. Z najlepszych okazów została zakupiona klacz półkrwi angielskiej ze stadniny hr. Jana Zyberk - Platera za cenę 1.300 zł. + 5% dodatku hodowlanego.

—::—::—

Wypadek z urzędnikiem

SŁONIM. W dn. 20 bm. rano w mieszkaniu własnem znaleziono zaczadzonego w bardzo silnym stopniu urzędnika Starostwa p. Antoniego Malinowskiego, którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala miejskiego.

Ze względu na osobę zaczadzonego i beznadziejny stan, w jakim go zastano, wypadek ten wywołał w Słonimie silne wrażenie.

Samobójstwo w Holszanach

OSZMIANA. W Holszanach w czasie sprzeczki na targu Stefan Żyźniewski, mieszkaniec wsi Piebańce, gm. holszańskiej, uderzył parę razy nożem w plecy Aleksandra Bujnickiego, mieszkańca Borun, gminy kucewickiej. Wskutek upływu krwi Bujnicki po 15 minutach zmarł. Sprawcę aresztowano. Ustalono, że sprzeczka powstała na tle porachunków osobistych.

URUCHOMIENIE OLEJARNI.

LIDA. Unieruchomiona naskutek zarządzenia władz administracyjnych olejarnia „Szemen" w Lidzie, po dokonaniu ulepszeń technicznych i higjenicznych, wznowiła pracę, zatrudniając wszystkich pracowników i robotników w liczbie około 45 osób.

—::—::—

WISIELEC W STODOLE.

LIDA. Na tle nieporozumień rodzinnych popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole 30-letni rolnik Teofil Dulko ze wsi Wiergarnie, gm. lipniskiej.

Zebranie O. T. O. i K. R. w Słonimie

Pod przewodnictw. prezesa O. T. O. i Kółek Rolniczych posła Emeryka hr. Hutten Czapskiego odbyło się zebranie na którem powzięto szereg uchwał, między innemi angażowania trzeciego instruktora rolnego na rejon Miżewicze; postanowiono uruchomić sklep mleczarski Spółdzielni Mleczarskich w Hołynce gm. starowiejskiej. Powzięto decyzję zwrócenia się z prośbą do władz miejskich o zainstalowanie na targowisku miejskiem automatycznej wagi dla bydła, gdyż dotychczasowa dla nierogacizny jest niewystarczająca.

Postanowiono urządzić kurs przysposobienia rolniczego I stopnia w Grzybowie w dniach od 8—15 grudnia rb., oraz kurs przysp. roln. II stopnia w Żyrowicach również w grudniu rb. Na zakończenie postanowiono urządzenie 4 dniowego kursu połączonego ze Zjazdem członkiń Kół Gospodyń Wiejskich. Kurs ten będzie miał charakter hodowlany.

Odbędzie się on w Grzybowie z początkiem stycznia 1936 roku.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Konto P. K. O. 1313.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 22
Cecylji
Jutro
Klemensa

Wschód słońca g. 7.04

Zachód słońca g. 3.06

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 21 listopada 1935 r.

Ciśnienie średnie: 773.
Temperatura średnia: —4.
Temperatura najwyższa: 0.
Temperatura najniższa: —7.
Opad: —
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja: spadek ciśnienia.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE

do wieczora, dnia 22. 11. 1935 r.:

Dość pogodnie. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Umiarkowane wiatry z południo - wschodu.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES".

Hr. Lipkowski Andrzej z Lidy; Głuski Edward z Brześcia; Jaruga Stanisław, urzędnik z Warszawy; Łoziński Konrad, ziemianin z maj. Dunajczyce; kap. Marynowski Zdzisław z Warszawy; Rynik Ludwik z Warszawy; Bogusz Józef z Równego, Błażejowski Bolesław, mec. z Równego; Salmonowicz Leon, rolnik z Widz; Dudkiewicz Juljan, agronom z Poznania; Iliński Włodzimierz z Warszawy.

—::—::—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Filemonowicza (Wielka 29) Chrościckiego (Ostrobramsak 25).

—«o»—

MIEJSKA

— **W związku z uruchomieniem zmodernizowanej stacji transformatorowej** przy ulicy Kalwaryjskiej, w dniu 24 bm **od godziny 7 rano do 3** popołudniu — będzie przerwany prąd elektryczny na następujących ulicach: Kalwaryjska, Mętna, Słomianka, Krakowska, Trębacka, Nadleśna i Werkowska, razem z bocznemi ulicami.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Nauczycieli Geografji** szkół średnich odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 6-ej wieczorem w gmachu gimn. im. króla Zygmunta Augusta według następującego porządku 1) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 2) sprawa organizacji ognisk metodycznego, 3) sprawa nauczania geografji w kl. 3-ej gimnazjum.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.**. Ogólne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 25 listopada rb. punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa nr. 8 — I piętro).

Porządek dzienny: 1) dr. Konstancja Kulejewska wygłosi referat dyskusyjny pt. „Eugenika a Kościół katolicki". (jest to pierwszy referat z cyklu p. n. „Rodzina Katolicka). 2) Aktualja. Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy Elny Gistedt. „Księżniczka Czardasza" po cenach zniżonych.** Dziś o godz. 8,15 wiecz. wznowioną zostanie czarująca, melodyjna op. Kalmana „Księżniczka Czerdasza", w której Elna Gistedt tworzy niezapomnianą kreację. Role główniejsze spoczywają w rękach Bestani, Szczawińskiego, Tatrzańskiego, Wyrwicz - Wichrowskiego i Zayendy. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Przy pulpicie M. Kochanowski. Ceny miejsc zniżone. Jutro „Mądra mama" z Elną Gistedt.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni". W niedzielę nadchodzącą o godz. 4-ej po poł. ukaże się po cenach propagandowych „Madame Dubarry" w premjerowej obsadzie z Elną Gistedt na czele.

Poranek symfoniczny w „Lutni". W niedzielę nadchodzącą o godz. 12,15 po poł. odbędzie się III poranek symfoniczny w wykonaniu wileńskiej orkiestry symfonicznej poddyr. prof. Konstantego Całkowskiego. Jako solistka wystąpi Zofja Bortkiewicz - Wyleżyńska. W programie: Moniuszko, Noskowski, Maliszewski, Czajkowski, Głazunow, Areński. Poranek wywołał ogólne zainteresowanie. Ceny miejsc od 25 gr.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś, w piątek dnia 22. 11. — przedstawienie zawieszone.

Premjera „Król Edyp" — w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się nieodwołalnie jutro, w sobotę, dn. 23 b. m. To przesunięcie premjery z piątku na sobotę spowodowane zostało koniecznością udoskonalenia strony technicznej widowiska, które przygotowywane jest z ogromną starannością i nakładem kosztów. Chóry, orkiestra, statyści w liczbie kilkudziesięciu osób specjalnie do „Edypa" zaangażowanych, stwarzają monumentalne ramy do tej wspanialej tragedji, której Wilno dotąd na swej scenie nie widziało. W rolach głównych wystąpią: Alfred Szymański — Edyp, Jadwiga Żmijewska — Jokasta, oraz pp.: M. Szpakiewicz, A. Łodziński, K. Dejunowicz, W. Zastrzeżyński, H. Borowski. Inscenizacja opracowana została pod kierunkiem świetnego znawcy antyku prof. St. Srebrnego. Reżyseruje M. Szpakiewicz. Ilustracja muzyczna — prof. T. Szeligowskiego. Orkiestrą dyryguje Cz. Lewicki. Plastyka pod kierunkiem p. Wandy Feyn. Oprawa dekoracyjna — Wiesława Makojnika.

Niedzielna popołudniówka. W niedzielę, dnia 24. 11. o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe arcywesoła komedja francuska p. t. **„Szkoła podatników"** — po cenach propagandowych.

France Ellegard w Teatrze na Pohulance. We wtorek, dnia 26 b. m. wystąpi w Teatrze Miejskim w cyklu rozpoczętych koncertów mistrzowskich — światowej sławy pianistka duńska France Ellegard, która pierwszym swym występem w Warszawie w roku ubiegłym oszołomiła wprost publiczność i prasę. Po tym sukcesie wystąpiła jeszcze trzykrotnie przyjmowana entuzjastycznie przez tłumnie zebraną publiczność. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia". Ceny miejsc podwyższone. Zniżki i kupony — nieważne. Passe-partout — miejsca stałe — ważne.

Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś, 22. 11. w Święcianach doskonałą komedję A. Hopwooda „Jutro pogoda".

— **TEATR „REWJA".** Dziś, w piątek 22 listopada w dalszym ciągu świetna rewja p. t. „Na szczytach Kaukazu".

Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9-tej.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Noc weselna"
PAN — „Piekło"
CASINO — „Anna Karenina"

—::—::—

Komunikat

W maju br. zostały umieszczone na terenie m. Wilna skrzynki pocztowe koloru zielonego do korespondencji miejscowej. Inowacja ta była wprowadzona dla wygody publiczności korzystającej z korespondencji miejscowej, samej zaś poczcie miała ułatwić zadanie jak najszybszego doręczania tej korespondencji.

Jednkże mieszkańcy m. Wilna nie dostatecznie jeszcze uświadamiają sobie znaczenie takiej na pozór błahej czynności, jak wrzucenie listu lub kartki do właściwej skrzynki, czego dowodem jest fakt, że połowa korespondencji miejscowej wrzucana jest do skrzynek pocztowych czerwonych, przeznaczonych dla korespondencji zamiejscowej — a to przecież niezmiernie utrudnia poczcie dalsze doskonalenie służby doręczania na terenie miasta.

Dyrekcja przeto prosi Szan. Publiczność o łaskawe zapamiętanie, **że korespondencję miejscową należy wrzucać do skrzynek pocztowych zielonych** do czerwonych zaś skrzynek wrzucać tylko korespondencję zamiejscową.

Subwencje miejskie

WILNO. Wyasygnowane przez miasto 9 tysięcy złotych jako subsydjum dla dokształcającego szkolnictwa zawodowego, zostało podzielone między szkoły chrześcijańskie i żydowskie.

—::—::—

Kra na Wilji

WILNO. Wskutek znacznego spadku temperatury na Wilji ukazała się gęsta kra.

—::—::—

Co będzie z rzeźnią miejską

WILNO. Wobec tego, że projekt budowy w Wilnie nowej rzeźni eksportowej napotyka na znaczne trudności i najprawdopodobniej nie będzie tak szybko zrealizowany, magistrat zamierza odremontować starą rzeźnię, przyczem wszystkie rażące braki, niejednokrotnie wytykane, mają być usunięte.

——»o«——

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PAN"

„PIEKŁO"

Prawdziwie po amerykańsku połączono Dantego z współczesnością. Wizje piekła dantejskiego posłużyły przedsiębiorczemu bisnesmenowi do zrobienia majątku na... Lunaparku. Pointą treści jest paralela między piekłem, pokazywanem w lunaparkowej budzie i piekłem prawdziwem, które sobie w życiu stworzył nowoczesny imitator Aleksandra Wielkiego palacz okrętowy Jim, późniejszy miljoner. Część pierwsza, nazwijmy ją historyczną, opiera się na szeroko zakrojonej inscenizacji wizyj dantejskich. Stopniowanie realizacji od obrazków i fragmentów od wulgarnych tricków jarmarcznych przechodzi do potężnych kompozycyj, wzorowanych na znanych sztychach Dore'go. Ma to swój urok, choć nie porusza głębiej. Wszystko pozostaje nazewnątrz, razem z podziwem dla rozmachu inscenizacji.

Mocniej pomyślana jest część realistyczna filmu: tragedja miljonera - palacza. I choć typowo po amerykańsku uniknięto tu wszelkich zdecydowanych pociągnięć, muskając jedynie tragedję i czemprędzej łagodząc ją — widz jest zainteresowany i przejęty. W rezultacie wniosek wypada dość plastycznie: współczesność z jej bezwzględną walką o byt jest najgorszem piekłem od tego, które pokazał Dantemu Wirgiljusz.

Najlepszym momentem reżyserskim jest groteskowe zestawienie bohatera z Aleksandrem Wielkim.

Film bardzo kosztowny.

W dodatkach pokazano brzydotę Warszawy z jej błotkiem i topniejącym śniegiem i grupkę zdolnych żydków, wygrywających na harmonijkach ustnych.

Tad. C.

——»o«——

NOWE KSIĄŻKI

— **Dr. A. Paszkudzki: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia** 23-IV 1935. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Stron 188. Zł. 3,30.

Książka ta zawiera, obok nowej konstytucji, także komentarz szczegółowy do każdego artykułu Konstytucji, rozwinięty i uzupełniony streszczeniem i objaśnieniem ważniejszych ustaw, a mianowicie: ustawy o stowarzyszeniach, o ubezpieczeniach społecznych, o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu, ustawy o powszechnym obowiązku wojskowych, o reformie rolnej i o organizacji szkolnictwa. Przy każdym prawie artykule Konstytucji powołuje się autor w odsyłaczach na odpowiednie numery i pozycje Dziennika Ustaw. Treść komentarza opracowana jest w formie przystępnej, tak, że może z niego korzystać również młodzież szkolna. .

— **Jan A. Szczepański — W śniegach i w słońcu Afryki. Wyd. „Rój"** Warszawa, 1935.

Książka Szczepańskiego jest przedewszystkiem reportażem z tej wyprawy, której sukcesy odbiły się szerokiem echem w Polsce i zagranicą. 9 alpinistów polskich dotarło do terenów zupełnie oddalonych, zamieszkałych przez rycerskie feudalne plemię berberskie Szleuch, nietknięte jeszcze cywilizacją europejską, ale o własnej swoistej kulturze. Zamieszkałych w kamiennych kazbach, nad tajemniczą liljową rzeką Pragnienia, której źródła udało się odkryć Polakom, przyjęli Szlauchowie gościnie pierwszych eksploratorów. Stąd z tych zapadłych wiosek berberskich, przyszła następnie kolej na szereg trudnych i niebezpiecznych wspinaczek w egzotycznych urwiskach, w których tylko doświadczenie i sprawność sportowa chroniły przed czyhającą zewsząd śmiercią. —

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO. KONTO P.K.O. Nr. 15.555

TEATR NA POHULANCE

„Król Edyp"

Premjera „Króla Edypa" w teatrze na Pohulance odbędzie się w sobotę, dnia 23 b.m., a nie, jak pierwotnie projektowano, w piątek. A więc — jutro. Przesunięcie premjery nastąpiło wskutek konieczności zrobienia dwóch prób generalnych: zmontowanie całości wymaga szczególnie wielkiego wysiłku, teatr zaś chce dać publiczności wileńskiej widowisko możliwie najdoskonalsze pod względem opracowania i wykonania.

Reżyser — dyr. M. Szpakiewicz ma pracę niezwykle ciężką, bo musi dopilnować każdego szczegółu, a i sam bierze udział w przedstawieniu, jako artysta. W. Makojnik ostatecznie opracownje dekoracje. Dr. T. Szeligowski, który daje ilustrację muzyczną, dręczy orkiestrę. P. W. Feyn, opiekując się stroną choreograficzną widowiska, bez litości, ale z pożytkiem dla sztuki, musztruje chór i statystów.

Gorączkowa praca w teatrze wre. Czy przedstawienie dobrze się uda? Czy publiczność wileńska zrozumie i oceni wysiłek, który wkłada teatr, aby wydobyć głos sprzed dwóch tysięcy lat, — głos poety, który już zdobył nieśmiertelność?

Jakiekolwiek będzie powodzenie w Wilnie tragedji Sofoklesa i jakkolwiek wypadnie wykonanie przez nasz zespół, — jedno wszak nie ulegnie zmianom: fakt, że do przedstawienia teatr przygotowuje się wyjątkowo rzetelnie i dokłada wszelkich starań aby widowisko nie miało usterek.

Współpraca z teatrem prof. St. Srebrnego daje gwarancję, iż treść tragedji została głęboko przemyślana przez artystów, a to znowuż jest rękojmią trafności artystycznej interpretacji poszczególnych ról.

A więc — jutro premjera „Edypa"!... n. z.

Włamanie do Sądu Grodzkiego w Jaszunach

WILNO. W dniu 21 bm. około godziny 5-tej nieznany sprawca zapomocą wybicia szyby w oknie, dostał się do lokalu Sądu Grodzkiego w Jaszunach, zerwał z okien firanki oraz poprzewracał niektóre księgi i akta sądowe. Kradzieży żadnych przedmiotów nie stwierdzono.

Na miejscu znaleziono dwa kawałki żelaza, które pozostawił sprawca. Dochodzenie wszczęto. Na miejsce udał się komendant powiatowy nadkomisarz Strączak. Sprawca, jak widać ze wszystkiego, czegoś szukał, lecz czy znalazł, narazie niewiadomo.

—::—::—

Poparzona w czasie pożaru

ŚWIĘCIANY. W kol. Daukszyszki, gm. mielegjańskiej, spalił się dom mieszkalny, chlew i zboże Filimona Tierentjewa, ogólnej wartości 966 złotych.

W czasie akcji ratunkowej żona poszkodowanego doznała oparzeń skóry, wobec czego umieszczono ją w szpitalu w Święcianach. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez córki poszkodowanego, lat 7 i lat 3, które były w mieszkaniu bez opieki.

Dzieciobójstwo

DZISNA. Julja Apanasionkówna, mieszkanka wsi Sieliszcze, gm. hołubickiej. będąc na pracy rolnej w Łotwie, urodziła tam w miesiącu październiku rb. nieślubne dziecko, z którem powróciła do kraju, lecz do domu rodziców przybyła bez dziecka. Rozpytana Apanasionkówna oświadczała narazie, że dziecka wcale nie miała, a następnie, że ze wstydu porzuciła je na drodze około wsi Kowale, gm. głębockiej — jeszcze żywe.

Zarządzone poszukiwania ujawniły w rowie około wymienionej wsi zwłoki tego dziecka. Sekcja zwłok wykazała, że zmarło ono wskutek uduszenia.

Chroni i upiększa cerę **PUDER ABARID**

Stan obecny prac regulacyjnych na Rossie

Zima się zbliża... Lada dzień można się już spodziewać śniegu, to też roboty na Rossie i w jej okolicach, oraz ich postępy, budzą obecnie specjalnie żywe zainteresowanie.

— Zdążą, czy nie zdążą? — oto pytanie które wszystkich intryguje:

Trudno jest, oczywista, powiedzieć coś stanowczego w tej kwestji, jednak biorąc pod uwagę spóźnioną porę i obecny stan robót, wypadnie raczej opowiedzieć się za drugą ewentualnością, wszystko bowiem przemawia za tem, że przed nadejściem zimy nie da się, mimo gorączkowego tempa, doprowadzić do końca prowadzonych tam różnorodnych robót i czynności...

Zresztą ewentualność ta nie daje powodu do jakichś większych obaw, ponieważ zrobiono już bardzo wiele, resztę zaś dokończy się wiosną. Zresztą szereg robót będzie się prowadziło bez przerwy w ciągu całej zimy, naprzykład roboty kamieniarskie,

STAN OBECNY PRAC REGULACYJNYCH

Co do objętych regulacją ulic, wiodących do cmentarza Rossa, to znaczy: ulic Piwnej i Rossa oraz zaułku tegoż imienia, to daje się tu zauważyć dwa odrębne kompleksy, gruntownie się różniące między sobą pod względem zaawansowania robót, a mianowicie tereny położone przed i za koleją.

O ile na tych drugich prace regulacyjne są niemal ukończone, o tyle na pierwszych pozostaje jeszcze dużo do zrobienia.

Przyjrzyjmy się teraz skolei sytuacji na poszczególnych ulicach.

NA ULICY PIWNEJ

Prace nad rozszerzeniem ulicy Piwnej i burzeniem kamienic zostały już ukończone. Z prawej strony dziedzińce i ogrody poszczególnych posesyj oddzielone zostały od ulicy solidnemi ogrodzeniami murowanemi.

Od strony placu przy Ostrej Bramie zwieziono już nawet na Piwną pewną ilość krawężników, w dalszym jednak jej biegu teren ulicy nie został jeszcze zniwelowany.

Zwłaszcza dużo pozostaje tu do zrobienia przy obniżeniu poziomu wzgurza u wylotu Piwnej na ulicę Rossa. Po bokach jezdni widać tu głębokie wykopy...

NA ULICY ROSSA

Jeszcze mniej zrobiono na odcinku ulicy Rossa od wylotu Piwnej do wiaduktu kolejowego.

Tu prace nad rozszerzeniem ulicy i linja zburzonych domostw i parkanów urywają się mniej - więcej w połowie tego odcinka, przy budynkach huty szklanej.

Dalej wszystko jest jeszcze narazie postaremu...

Zgoła inaczej przedstawia się sytuacja na dalszym ciągu ulicy Rossa, położonym za koleją.

Tu prace regulacyjne ukończone zostały na przestrzeni od wiaduktu do głównej bramy cmentarnej. Ulica na tej przestrzeni została już wybrukowana kamieniem tłuczonym, ułożono krawężniki po obu stronach ulicy, a lewy chodnik posiada także i płyty. Ponadto ulicę po obu stronach wysadzono na tym odcinku szpalerami drzew.

Skarpa z lewej strony ulicy, po której przebiega osobny chodnik, stanowiący dostęp do położonych tam domostw, została wyłożona darnią za wyjątkiem malutkich odcinków po obu jej końcach. Dolną część skarpy dla większej mocy wyłożono kamieniami.

Ostatnio przystąpiono do regulacji odcinka ulicy Rossa między główną bramą a ulicą Listopadową. Narazie ułożono tu tylko krawężniki, po obu stronach ulicy.

NA ZAUŁKU ROSSA

Nasyp ziemny po którym przebiega obecnie trasa uregulowanego zaułku Rossa, jest stale rozszerzany przy pomocy ziemi usuwanej z terenów naprzeciwko głównej bramy cmentarnej, w którym to punkcie ulica Rossa tworzy obecnie półkole, okrążając rozszerzony i wysunięty ku przodowi cmentarz Obrońców Wilna.

Na całej przestrzeni zaułka, od cmentarza do przejazdu kolejowego, ułożono już krawężniki po obu stronach, oraz zabrukowano jezdnię, za wyjątkiem kilkumetrowego odcinka w pobliżu przejazdu.

Reszta zaułku Rossa, od przejazdu do ulicy Piwnej, nie ulega narazie zmianom.

ULICA LISTOPADOWA

Regulacja ulicy Listopadowej, oddzielającej Starą Rossę od Nowej, również czyni postępy.

Ulicę tę rozszerzono, kosztem odcięcia pasma gruntu z cmentarza Nowa Rossa, oraz zniwelowano.

„Przechodzień".

Żołnierz postrzelił kolegę

WILNO. Przy ul. Ludwisarskiej 7 ordynans oficera saperów manipulując rewolwerem spowodował wystrzał. Kula ugodziła przebywającego w mieszkaniu Jana Wojtę, którego z raną postrzałową jamy brzusznej odwieziono do szpitala wojskowego.

—::—::—

Wypadek z uczniem

WILNO. Odprysk gorącego żelaza uszkodził oko uczniowi szkoły rzemieślniczej Feliksowi Prosickiemu, lat 16, zamieszkałemu przy ulicy Słowiańskiej 9.

Poszwankowanego ulokowano w lecznicy Św. Józefa.

W terenie i na torach

Miljonowa premja za samolot

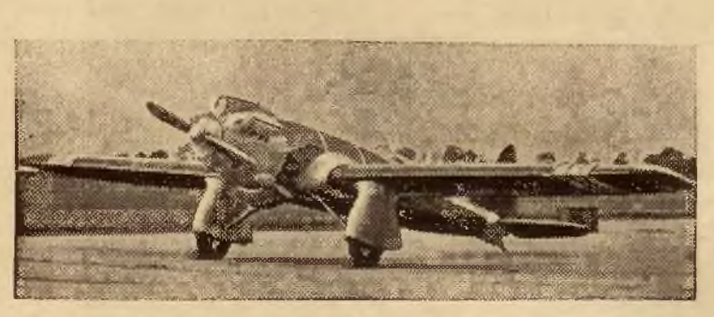

Francuski minister lotnictwa nagrodził miljonową premją samolot, skonstruowany przez inż. Macnonina. Rozwija on szybkość 500 klm. na godzinę.

A. Z. S. WILNO REZYGNUJE z mistrzostw Polski

WILNO. — Do Wilna przyjechać miała drużyna bokserska warszawskiej Skody dla rozegrania w nadchodzącą niedzielę meczu o drużynowe mistrzostwo Polski z wileńskim AZS, mistrzem Wilna.

AZS zrezygnował jednak z przyjazdu Skody, co wywołało w Wilnie duże niezadowolenie. Wobec powyższego, Wil. Zw. Bokserski zaproponował Skodzie rozegranie w Wilnie w nadchodzącą niedzielę meczu z reprezentacją tego miasta. Byłoby to spotkanie towarzyskie.

Wskutek rezygnacji wileńskiego AZS — Skoda warszawska automatycznie wchodzi do finału drużynowych mistrzostw bokserskich Polski.

U nas i gdzieindziej

Jak się dowiadujemy, na zaproszenie niemieckich organizatorów, drużyna Cracovii w hokeju lodowym zaproszona została do Berlina na rozegranie dwuch spotkań w berlińskich Sportpalast.

Cracovia bawić ma w Berlinie w końcu grudnia br., lub na początku stycznia.

* * *

PARYŻ. Mistrzostwo Francji w wadze lekkiej zdobył bokser Humery, bijąc w 6-ej rundzie przez nokaut boksera Baudry.

* * *

TOKIO. W finale turnieju tenisowego w Tokio z udziałem tenisistów czeskich, w grze podwójnej panów para japońska Ymagishi — Murakami — pokonała parę czeską Menzel — Hecht 2:6, 5:7, 6:3, 6:4, 6:4.

* * *

RZYM. W walce przeciwko sankcjom Włochy ogłosiły obecnie listę państw, z któremi mają być zerwane wszystkie stosunki sportowe.

Lista powyższa przedstawia się jak następuje: Anglja, Francja, Sowiety, Belgja, Holandja, Szwecja, Danja, Kanada, Nowa Zelandja, Południowa Afryka, Australja, Indje, Liberja.

Kursa W. F. dla kierowników sportowych Straży Pożarnych

W czasie od 4 do 16 listopada r. b. został przeprowadzony przez Ośrodek w. f. w Wilnie 2-tygodniowy kurs w. f. dla kierowników sportowych Straży Pożarnych z terenu Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego.

Ćwiczenia i wykłady na kursie prowadzili pp. instr. w. f. W. Wojtkiewicz i plut. A. Sadowski.

W dniu 16 listopada r. b., w obecności przedstawiciela Wileńskiego Okręgu Wojew. Związku Straży Pożarnych R. P. instr. J. Piekarskiego, odbyło się zakończenie kursu i ogłoszenie wyników z przeprowadzonych egzaminów. Komendant Ośrodka w. f. p. por. J. Pawłowicz w dłuższem przemówieniu wezwał absolwentów kursu do intensywnego krzewienia prac w. f. i sportowych w Strażach Pożarnych, podkreślając, że wychow. fiz. w dużej mierze ułatwi sprawność strażników w akcji ratowniczej przy pożarach. Jeden z uczstników w imieniu wszystkich kursistów złożył podziękowanie Komendantowi Ośrodka i instruktorom w. f. za przeprowadzenie kursu oraz zapewnił, że dołożą wszelkich starań i pracy, aby zdobyte wiadomości na kursie zostały rozpowszechnione wśród Straży w poszczególnych powiatach Województwa Wileńskiego.

Honorowe odznaki dla zasłużonych jeźdźców

We środę wieczorem zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego przyznał za wybitne zasługi na polu czynnego uprawiania sportu jeździeckiego — honorowe odznaki 5 jeźdźcom, którzy przed powstaniem Odrodzonej Polski reprezentowali jeździectwo polskie na torach krajowych i zagranicznych.

Nazwiska nagrodzonych są następujące:

Pani Marja Zandbangowa, panowie: Tadeusz Dachowski, Bronisław Peretjakowicz, Paweł Popiel i Zdzisław Szmuk.

Kalbarczyk jedzie do Oślo

Polski Związek Łyżwiarski otrzymał już środki finansowe na przygotowania olimpijskie najlepszego naszego łyżwiarza szybkiego, Kalbarsczyka. W związku z tem Kalbarczyk uda się na trening i na parę startów do Oslo i Sztokholmu. Wyjazd Kalbarczyka nastąpi w pierwszych dniach grudnia b. r.

Projektowany jest również wyjazd Nehringowej. O ile Zw. Łyżwiarski otrzyma niezbędną pomoc finansową — wówczas Nehringowa wyjechałaby na trening i starty razem z Kalbarczykiem.

Warto nadmienić, że wprawdzie w programie igrzysk olimpijskich nieprzewidziane są starty pań w jeździe szybkiej, jednak program mistrzostw Europy starty te przewiduje.

Z piłkarstwa europejskiego

Węgierski Związek Piłkarski opubli kował już program spotkań międzynarodowych swojej reprezentacyjnej jedenastki w okresie przedolimpijskim:

15 marca — Węgry — Niemcy w Budapeszcie.

3 maja — Węgry — Irlandja w Budapeszcie.

Pozatem — Węgry — Austrja w Wiedniu, oraz Węgry — Włochy w Budapeszcie.

—::—::—

Odwołany przyjazd węgiersk. zapaśników

Jak się dowiadujemy, Zarząd Warszawskiego Okr. Zw. Atletycznego w ostatniej chwili odwołał przyjazd do Warszawy zapaśników węgierskich, — którzy stoczyć mieli dziś, we czwartek, mecz w stolicy z reprezentacją Warszawy.

Lotnicy stratosferyczni

Dwaj amerykańscy lotnicy balonowi kapitan Stevens (na lewo) i kpt. Anderson (na prawo) w kabinie balonu, który osiągnął wysokość 22000 mtr.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GAZETA POLSKA"

W sprawie poselskich zrzeszeń regjonalnych

Jak doniosły dzienniki, posłowie i senatorowie w nowych ciałach ustawodawczych wiążą się w zespoły regjonalne. Pierwszym takim zespołem jest związek z ziemi wołyńskiej, obejmujący wszystkich posłów i senatorów województwa wołyńskiego bez różnicy narodowości. Fakt powstania tego właśnie związku należy powitać z najżywszem zadowoleniem. Na terenie poselskiej organizacji wołyńskiej przedstawiciele parlamentarni obu zamieszkałych na Wołyniu narodowości łączą się i stwarzają przez to teren dla wspólnego omawiania spraw państwowych z punktu widzenia dobra Rzeczypospolitej. Następuje wciągnięcie posłów i senatorów ukraińskich do pracy ogólnopaństwowej nie jako grupy opozycyjnej, ale jako poważnego współczynnika twórczego w tej pracy, wiążącego się z nią, a zatem i z państwem organicznie nie skutkiem formalnego wymagania prawa, ale z własnej inicjatywy i woli. Z drugiej strony potrzeby społeczeństwa ukraińskiego stają się przez to przedmiotem bliskiego zainteresowania posłów i senatorów polaków i sprawa zaspokojenia tych potrzeb tak dla przyszłości państwa naszego doniosła wchodzi, jak to się mówiło dawniej, w środek państwa, staje się sprawą świadomości narodu polskiego bliską.

Po założeniu związku posłów i senatorów województwa wołyńskiego przyszła wiadomość o powstaniu takiejże instytucji dla województwa pomorskiego, a podobno mają powstać i dalsze organizacje wojewódzkie posłów i senatorów. Powyżej zaznaczony wielki walor związku wołyńskiego nie występuje jednak, gdy mowa o zrzeszeniu się przedstawicieli parlamentarnych według regjonów na ziemiach etnograficznie rdzennie polskich, gdzie członkami związku są sami polacy. Natomiast ujawniają się tutaj strony ujemne zjawiska, które zwrócić powinny uwagę opinji politycznej kraju. Zrozumiałem jest, że posłowie danego województwa naradzają się co do spraw miejscowych mogących znaleźć jakiś wyraz w pracy parlamentarnej. Natomiast przetworzenie takich sporadycznych konferencji w organizację stałą budzić musi poważne obawy. Decydowanie tam o zachowaniu się posłów w sejmie w drodze uchwał powziętych przez większość, a którym formalnie czy też z samej natury spólnej organizacji mniejszość się podporządkowuje, prowadziłby mogło w ostatniej konsekwencji do rozbicia ciał ustawodawczych w ich pracy państwowej na jednostki terytorjalne, które w miarę nabierania prężności z konieczności kierowałyby uwagę swą przedewszystkiem na interes lokalny, pozostawiając państwowy w cieniu. Jak bardzo byłoby to szkodliwe dla siły i jedności państwa o tem rozpisywać się nie potrzeba.

Dzielnicowość wnowej Polsce była jedną z chorób poważnych w początkach istnienia Rzeczypospolitej. Był okres w którym się zdawało, że choroba ta jest nawet dla bytu państwa groźna. Szczęśliwie jednak została ona w znacznej części zaleczona. Jednem z mało zresztą wysuwanych dodatnich następstw majowego przełomu, jest właśnie silne wewnętrzne związanie państwa przez pokonywanie odrębności dzielnicowych. Dzieło Marszałka Piłsudskiego i w tym kierunku przyniosło znakomite korzyści, tak, iż sądzić można, że pod jego władztwem nietylko objawy skrajnej dzielnicowości, które miały miejsce w latach 1920 i 1926 ale wogóle wszystko, to, coby dążyło do rozczłonkowywania jedności państwowej, jużby się powtórzyć nie mogło. Jednym z naczelnych przejawów tej skupiającej akcji lat ostatnich było między innemi przyśpieszenie prac Komisji Kodyfikacyjnej których następstwem jest daleko już posunięta unifikacja prawa, tyle dla wewnętrznej jedności Narodu doniosła.

Dotąd sprawa terytorjalnych związków poselskich wyglądać może dość niewinnie, jednakowoż utrwalanie ich i rozwój może doprowadzić do tego, iż stałyby się one czynnikiem państwo polskie rozczłonkowującym. Dzielnicowość znacznie osłabła, ale nie można powiedzieć, ażeby już zupełnie zanikła; a ponieważ instynkty dzielnicowe odpowiadają inercji i staryin nawykom, więc obawiać się trzeba, że w razie powstania sprzyjających im okoliczności, znów rozwinąć się mogą. A cóż byłoby okolicznością bardziej sprzyjającą, jak rozbicie sejmu na grupy terytorjalne, które muszą mieć skłonność do traktowania spraw z natury swej ogólnopaństwowych, z punktu widzenia danego regjonu. Zrzeszenia wojewódzkie łatwo przy tem porozumiewać się mogą i porozumiewać się będą z innemi zrzeszeniami tej samej t. zw. dzielnicy i z punktu widzenia całej tej dzielnicy traktować sprawy ogólnopaństwowe, a to jest szczególnie niebezpieczne. Nowy sejm po swojem ukonstytuowaniu się odbył zaledwie jedną sesję dla uchwalenia pełnomocnictw, ale już w tej krótkotrwałej debacie słyszeliśmy głos posła, przemawiający w imieniu ziem zachodnich, jako jakiejś całości. Znamiennem jest, że z ziem, rdzennie polskich, właśnie na Pomorzu powstała pierwsza lokalna organizacja, znamiennem dlatego, że właśnie i tam i w województwie poznańskiem dzielnicowość występowała w sposób najbardziej rażący i pozostałości jej tam głów nie się przechowują. Z drugiej zaś strony ze znanych ogólnopolitycznych względów wszelkie objawy odśrodkowe w stosunku do całości państwa są na Pomorzu osobliwie niepożądane.

Grupowanie się posłów w związki regjonalne, prowadzące z konieczności do traktowania spraw państwowych z punktu widzenia interesu lokalnego sprzecza się z zasadą, iż posłowie reprezentują cały naród, a nie takie, lub inne jego części. Zasada ta, wyrażona w art. 20 starej konstytucji nie została powtórzona w konstytucji obowiązującej. Czy można rozumieć przez to, iż została uchylona? Po stokroć — nie. Wniosek taki byłby tak sprzeczny z całą treścią i duchem nowej konstytucji, z poszczególnemi jej przepisami, z zasadniczą myślą,która ją powołała do życia i z samą istotą rządów marszałka Piłsudskiego, który dążył stale do nadania państwu jak największej zwartości, że wniosek ten stanowczo odrzucić trzeba. Sądzę, że opuszczenie przepisu art. 20 starej konstytucji w konstytucji obowiązującej tłumaczy się po prostu tem, że norma owa tak żywo wynika z całokształtu ustawy, tak rozumie się sama przez się, jest poprostu truizmem, iż niema zupełnie potrzeby osobno jej wymieniać. Gdyby uważać, że przepis starej konstytucji, nie powtórzony w konstytucji nowej został tem samem uchylony i że zaistniał przeciwny tej normie stan rzeczy, to z równą zasadnością możnaby twierdzić, iż w nowym sejmie posłowie są skrępowani instrukcjami wyborców, gdyż odnośny zakaz art. 20 starej konstytucji nie został w nowej powtórzony. A przecież nikt chyba twierdzić nie będzie, iż obecnie poseł stał się wykonawcą woli wyborców, co byłoby powtórzeniem jednego z największych błędów ustroju dawnej Rzeczypospolitej, gdy cała tendencja konstytucji kwietniowej wymierzona jest przedewszystkiem przeciwko wadom ustrojowym Polski szlacheckiej które to wady w zmienionej postaci znajdowały przecież pewien wyraz w konstytucji z 1921 r. A jednak od poselskich zrzeszeń dzielnicowych do instrukcji sejmikowych już nie jest tak daleko, bo naturalną koleją rzeczy posłowie danego regjonu traktują sprawy z punktu widzenia interesów lokalnych bądą musieli, jeśli nie formalnie, to życiowo, szukać oparcia dla swej działalności w ludziach miejscowych, mniej lub więcej zorganizowanych.

Że troska o zwartość Rzeczypospolitej była szczególnie żywo odczuwana przez twórców konstytucji obecnej, tego dowodzi tekst ustanowionego w niej ślubowania poselskiego, gdzie troska o zwartość została właśnie wysunięta, gdy w starej konstytucji tekst ślubowania takiej wzmianki nie zawierał.. Widoczne z tego, że nowa konstytucja wprowadzając te inowacje chciała szczególnie troskę o zwartość podkreślić. W myśl ślubowania obecnego poseł powinien przy każdym akcie dbać o to, czy służy on postulatowi zwartości państwa, a nie wiem, o ile tworzenie związków terytorjalnych takie kryterjum wytrzyma.

Chociaż ilość posłów w nowym sejmie została znacznie zredukowaną, to jednak stanowi on ciało tak liczne, że dążność do wytworzenia pewnych grup poselskich jest w nim zrozumiała i sądzić można, że dążność ta wywoła właśnie tworzenie się zrzeszeń regjonalnych. Jednakowoż z powyżej przytoczonych powodów wydaje mi się, że dążność ta znalazła sobie drogę najmniej właściwą. Mniemam, że natomiast grupowanie się posłów według poglądów ich na najważniejsze sprawy państwowe, przedewszystkiem na podstawowe zasady nowych ustaw, gdy działalność ustawodawcza stanowi istotę funkcji sejmu, pozostanie zawsze sposobem różniczkowania najodpowiedniejszym, który w każdym sejmie wyraz swój znajdzie. Partyjnictwu po przełomie majowym została wypowiedziana wojna, słusznem uwieńczona zwycięstwem i sądzę, że o powrocie tej choroby parlamentarnej mowy być nie może. W Polsce przedmajowej przybrało ono szczególnie krzyczące, ujemne kształty, co się po części tłumaczy przeszłością historyczną większości stronnictw, które były dawniejsze od samego państwa i stanowiąc w okresie przed wojennym jedyną przełożoną ideowo organizację polityczną, uzyskały autorytet szczególny, tak, iż wielu z ich członków znalazłszy się w Polsce nie podległej nie umiało, czy nie chciało autorytetu tego obniżyć przez poddanie go wymogom siły i jedności Państwa. Konstytucja obowiązująca stanowiąc w par. 3 art. 31 mądry przepis, iż funkcje rządzenia państwem do sejmu nie należą i ograniczając sejm do prawodawstwa i kontroli, odebrała partyjnictwu, będącemu walką stronnictw o władzę rządzącą wszelką podstawę. Wprawdzie dopuszczalność postawienia przez sejm żądania ustąpienia rządu stanowiłby mogła wyłom w zasadzie odgrodzenia parlamentu od polityki, to jednak obawa na tem tle wobec odnośnych przepisów konstytucji zdaje się nie mieć praktycznego znaczenia. Grupowanie posłów nie według jakichś obozów politycznych, ale według zapatrywań na zasadnicze sprawy stanowiące przedmiot prac sejmu wydaje się naturalnem, a nawet koniecznem. Jeżeli sejmowi zostaną złożone projekty ustaw gospodarczych o tendencjach inflacyjnych albo deflacyjnych, to z nieuchronną koniecznością porozumiewać się ze sobą muszą zwolennicy każdej z tych metod. Nie jest jednak wcale koniecznem, aby ugrupowania takie były organizacjami stałemi, bo zwolennicy pewnego kierunku w jednej kwestji mogą nie sprzyjać swoim w tej kwestji towarzyszom w sprawie innej. I tak zwolennicy zarówno inflacji, jak i deflacji łączyć się mogą lub dzielić, gdy idzie o reformę rolną, albo ustawodawstwo dotyczące stosunku państwa do wyznań, albo organizacji szkolnictwa. Tak pojęte grupowania na tle nie oderwanych doktryn, ani stosunku do polityki, rządu, ale na tle ważnych spraw ustawodawczych, poddanych pod rozpoznanie sejmu, wydaje mi się nie sprzeciwiać w niczem już nie tylko tekstowi konstytucji, bo o tem mowy być nie może, ale i jej intencjom, które koncentrują się w dążeniu do zapewnienia maximum siły i zwartości państwa przez nadanie jego organom najwłaściwszego z tego punktu widzenia kształtu i sposobu działania.

Stanisław Bukowiecki

Wywieszenie chorągwi jako protest przeciw sankcjom

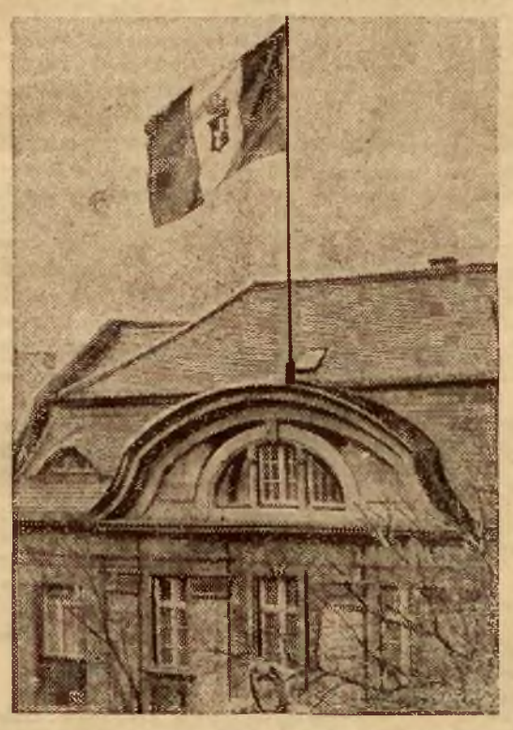

Jak całe Włochy, tak i ambasada włoska w Berlinie wywiesiła chorągiew w dniu 18 listopada, na znak protestu przeciw sankcjom.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ostatni tydzień na rynku lniarskim

Notowania giełdowe cen nie mogą spełnić dostatecznie roli informatora o istniejących cenach produktów rolnych, a w tym wypadku włókna i siemienia lnianego, 1-o ze względu na to, że odnoszą się do włókna trzepanego, w naszych zaś warunkach dotychczas na rynek len jest dostarczany przeważnie w stanie międlonym, 2-o że się odnoszą do partyj wielkich, a tem samem muszą daleko odbiegać od cen uzyskiwanych na małych rynkach miejscowych. Należy zaznaczyć, również, że dotychczas przez Giełdę przechodzą tylko lny sprzedawane do krajowych przędzalni.

Od początku kampanji lniarskiej zbytu włókna i siemienia lnianego daje się zauważyć pewien stały i dość znaczny wzrost cen. Wzrost ten nietylko zaznaczył się na rynku wewnętrznym, ale tak samo i na wszystkich rynkach zagranicznych daje się zauważyć znaczną zwyżkę na surowce włókiennicze, głównie zaś na włókno lniane i wyczeski. Niewątpliwie, że mocna tendencja na rynkach zagranicznych wpływa też i na poziom cen naszych lnów na rynkach wewnętrznych, jakkolwiek nie osiągają one należytego poziomu w porównaniu z cenami rynków zagranicznych.

Ceny siemienia lnianego w ostatnim tygodniu przedstawiono na załączonem zestawieniu, wykazują inały wzrost i to przeważnie w granicach dolnych-najwyższe ceny notowano na rynkach z okolic Brasławszczyzny i powiatu Dziśnieńskiego.

Na rynku siemienia lnianego daje się zauważyć dość wyraźny spadek podaży, co świadczy o tem, iż znaczna część tego surowca została już wyprzedana.

Jeśli chodzi o ceny włókna, to poziom ich utrzymuje się w zależności od rejonu. I tak, podczas gdy w rejonie wołożyńskim (słań cowym) gat. I-szy utrzymuje się w granicach 1,12 zł. do 1,50 zł. za klg, to w rejonie Hoduciszki, lub Miory ten sam gat. I-szy osiąga zaledwie cenę od 50 do 94 gr. za klg. Tak znaczne różnice w cenach tego samego gatunku, są wynikiem różnej jakości i wydajności lnów przy trzepaniu i czesaniu pochodzących z danych rejonów. Wydajność bowiem lnów z rejonu Wołożyńskiego przy trzepaniu wynosi 15 — 20 proc. strat dla gat. I-go, przy lnach z rejonów Hoduciszki — Miory sięga 50 proc., a czasem i więcej. Odnośnie do poziomu cen włókna da się powiedzieć, że wykazują one pewną stałą tendencję zwyżkową. W ostatnim tygodniu podaż włókna lnianego na miejscowe rynki znacznie się zwiększyła i zwiększa się w dalszym ciągu dzięki dobrym warunkom dowozowym.

H. Z.

Obniżenie odsetek od zaległości podatkowych i ubezpieczeniowych

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt dekretu o zmianie ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w daninach publicznych, rozciąga ustawę z dnia 18 marca br. na zaległości w składkach i opłatach na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i instytucyj ubezpieczeń socjalnych.

Odsetki będą wynosić 9 proc. w stosunku rocznym, a w wypadku rozłożenia zaległości na raty obniża się je z samego prawa do 4,8 proc. w stosunku rocznym, z wyjątkiem ubezpieczeń socjalnych, dla których odsetki ulgowe wynoszą 6 proc. w stosunku rocznym.

Stan dróg bitych w Polsce

Stan ilościowy dróg bitych w Polsce w roku 1934 nieznacznie się zwiększył w porównaniu z rokiem 1933, bo podczas gdy w roku 1933 w Polsce było ogółem dróg bitych 46,775 klm., to w roku 1934 — 47,107 km. Dróg bitych państwowych przybyło 33 km., dróg samorządowych 299 km. Najwięcej dróg bitych posiada województwo poznańskie (6.147 km.),

Zmiany w pogłowiu trzody chlewnej

W większości państw pogłowie trzody chlewnej wzrosło. Mianowicie w Anglji — o 14.8 proc., Belgji — 8,7, Danji — 1,0, Francji — 4.1, Jugosławji — 5,3, Łotwie 17,1, Norwegji — 31.4, ZSSR — 43.9, Szwajcarji — 8.5, na Węgrzech — 26.9 proc.

Zmniejszenie pogłowia świń wykazują następujące państwa: Czechosłowacja — o 11,5 proc., Litwa 2,3, Niemcy — 8.7. Polska — 5.5, Stany Zjednoczone — 35,3 proc.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w wojew. wileńskiem pogłowie świń bynajmniej nie zmniejszyło się, lecz wzrosło o 25,2 proc., wówczas gdy w województwach zachodnich, południowych i części wojew. centralnych spadek pogłowia wynosił od 3 do 30 proc. — Wzrost pogłowia trzody chlewnej w wojew. wschodnich tłumaczy się większą opłacalnością produkcji hodowlanej oraz nadmiarem ziemniaków przy trudnościach ulokowania nadwyżek na rynkach zbytu.

L O T

poprzez czyste przestworza daje moc cudownych wrażeń

Troski jesienne pani

Najstaranniejszy „maquillage" nie ostaje się na jesiennym wietrze i w słocie. Nic na to nie pomoże krótka woalka o szerokich oczkach siatki, tak obecnie modna. Twarz trzeba często „poprawiać", gdy się jest poza domem. Bardziej niż w lecie trzeba pamiętać o napełnianiu puderniczki znanym delikatnym i nieszkodliwym pudrem roślinnym (z cebulek lilji białej) Abarid, dobrze dobranym we właściwym odcieniu karnacji. Nie zapominają Panie również o rączkach, które w jesienną pogodę łatwo pierzchną. Aksamitny mat, białość pożądaną nadaje skórze rąk Krem Prałatów Perfection.

ROGER EAST. 30)

REPETYCJA MORDERSTWA

Zofja Kane opowiadała dalej, że pojechała za Goodchildem do niego, ale tam, po pozornem pogodzeniu się, usłyszała od niego, że ma jej „dosyć". W każdym razie twierdziła napewno, że nie kopnęła go w nogę. Tymczasem Simmonds wziął ze sobą jej pantofle, dla przyjrzenia się im. Oglądał je przez powiększające szkło lecz nie znalazł śladów krwi, lub skóry na delikatnej podeszwie.

Potem obaj detektywi udali się do „The Lagoon". Spocżątku wizytowali dom dosyć pobieżnie, ale gdy zbliżyli się do basenu pływackiego, zainteresowanie ich wzrosło. Przejście, którem się szło do basenu było wykładane kaflami, które doszcz ranny zmył porządnie. Stopnie, prowadzące do wody były przykryte matami z czeciny. Maty te zatrzymały przez dłuższy czas uwagę Nadinspektora. Wracając do Londynu, zabrał je ze sobą. Przed drugiem śniadaniem, raport jego był już gotowy.

— „...opierając się na dokonanych obserwacjach przyszedłem do przekonania, że lekkie uszkodzenie prawej goleni zmarłego, musiało nastąpić na krótko przed jego śmiercią, lub zaraz po śmierci. Mojem zdaniem, został on zaatakowany, po wyjściu z hotelu, gdy w ubiorze kąpielowym szedł do basenu. Musiał być uderzony mocno w głowę kawałkiem żelaza, lub innym ciężkim przedmiotem. Na płytach pod łogii nie można znaleźć żadnych śladów walki. Potem ciało zostało przyciągnięte do basenu i wrzucone doń. Wtedy to prawa noga otarła się mocno o maty trzcinowe, pozostawiając na nich wyraźne ślady skóry. Ciało zostało zepchnięte zapewne z górnego stopnia. Basen musiał już być pusty, lub prawie pusty. Znając plan domu, nie dziwi mnie, że nikt nie słyszał żadnego hałasu. Obliczam, w związku z tem, co stwierdził doktór, że śmierć nastąpiła około siódmej piętnaście. Dwie osoby, będące tej nocy w domu, kamerdyner Frogg i Zofja Kane, spali jeszcze o tej porze, jak twierdzą.

— „Zapewne zmarły obudził się wcześniej, niż zwykle, może wstał, po bezsennej nocy i ułatwił tem mordercy wykonanie zamiarów. W każdym razie zbrodnia była bardzo starannie obmyślana przez kogoś kto znał doskonale zwyczaje swej ofiary..."!

— „Pomiędzy wielu osobami, które mogły mieć powody do zemsty nad Goodchildem była Andria Durant i Antoni Barlow. Żadne z nich nie ma potwierdzonego alibi na ten czas. Miss Durant mieszka sama i w domu jej niema nocnego stróża. Inspektor Jones badał jej sąsiadów, ale nie mogli udzielić mu żadnych w tej kwestji informacyj. Ona zaś twierdzi, że była w domu od dziesiątej wieczór do jednastej rano. Mr. Barlow zaś ma służącego,który śpi w drugim końcu mieszkania, więc łatwo jest wyjść i wrócić bez jego wiedzy. Mimo wszystko, twierdzę, że zbrodnia była dokonana z premedytacją, co raczej przemawia za Mr. Barlowem, którego powody do zemsty nie były tak wielkie, żeby mogły go pchnąć do tego rodzaju zbrodni. Raczej popełniłby ją w chwili uniesienia".

Simmonds skończył swój raport, gdy zadzwonił telefon.

— Panie Nadinspektorze, — mówił dyrektor, — jest tu u mnie Mr. Antwill sekretarz towarzystwa „Actatone" w ciągu dwuletniego jego istnienia. Mr. Antwill przyjdzie zaraz do pana i opowie wszystko, co wie o tej sprawie.

ZEZNANIA REGINALDA ANTWILLA, SEKRETARZA „ACTATONE"

Latem roku 1928, gdy rozpoczęła się produkcja filmów dźwiękowych, zostałem zaangażowany, jako sekretarz spółki „Actatone", której dyrektorami byli: Durant, Dodol i Goodchild. Wszyscy trzej byli prócz tego dyrektorami innych przedsiębiorstw. Kierownikiem technicznym całej imprezy, wprowadzenia filmów dźwiękowych, był niejaki May.

— Dowiedziałem się potem z rozmów, że ci sami panowie mieli wpierw inną spółkę, pod nazwą „Scenarox". Okazało się wkrótce że May, który był aktorem filmowym i autorem scenarjuszy, przed wojną nabył patent na filmy dźwiękowe od młodego wynalazcy. Na tym patencie oparta została wytwórczość „Scenavox", jednak zawiodły nadzieje pokładane w nim. Gdy więc „Scenavox" upadła, May również stracił wszystko i został zaangażowany do „Actatone" za niewielkiem wynagrodzeniem. Wiele razy byłem świadkiem tego, jak May skarżył się, że go niedopowiednio traktują. Aby go uspokoić, ofiarowano mu paczkę akcyj „Actatone", ale to go nie zadowoliło. Rozpoczął sprawę sądową twierdząc, że działalność „Actatone" oparta została również na jego pomyśle i na jego patencie.

— Ostatecznie adwokat namówił Maya, aby umorzył sprawę: jego przeciwnicy byli zbyt bogaci, aby mógł liczyć na pogłębienie ich. Wcześniej jeszcze zrezygnował z posady w „Actatonie".

— Wkrótce potem wykryło się, że w czasie gdy był w przyjaźni z Durantem, córka jego Phyllis May została uwiedziona przez Duranta i przez niego straciła zdrowie. Durant przyznał się do winy, którą tłumaczył tem, że Phyllis była dorosłą i odpowiedzialną dziewczyną. May napastował gwałtownie Duranta, który podał go do sądu za to. Przed sądem, May nie mógł opanować gniewu i groził Durantowi. Uzyskał on wtedy 6 miesięcy więzienia za groźby, szantaż i napastliwe zachowanie. W tym to właśnie okresie Phyllis May zmarła na suchoty".

***

Popołudniu nadinspektor miał krótką rozmowę z szefem.

— Panie Nadinspektorze, mówił pan, że gdyby ta bajeczka nabrała większych pozorów prawdy, uwierzyłby pan w nią. Sądzę, że teraz wygląda ona dosyć prawdopodobnie!

(D. c. n.).

WYKAZ

5 proc. listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna, wylosowanych w dn. 20 listopada 1935 r.

(14 losowanie).

5 proc. listy zastawne konwersyjne serji „K" z 4 kuponami: po zł. 25,— Nr. Nr. 111 126 158 575 680 683 688 942 1017 1059 1171 1199 1227 1261 1369 1662 1792 1793 1869 2162 i 2185; po zł. 50,— Nr. Nr. 162 173 535 734 938 1052 1073 1079 1098 1176 1180 1560 1755 1851 1881 1887 i 1895; po zł. 250,— Nr. Nr. 395 859 1200 1314 1473 1491 1497 1505 1536 1636 1695 1704 1775 i 2170.

5 proc. listy zasnawne emisji przedwojennej w rublach zwaloryzowane: po rubli 100,— (zł. 77,50) Nr. Nr. 85 89 96 461 519 545 707 880 1020 1157 1255 1351 1931 2024 2050 2156 2200 2230 2375 2419 2771 2837 3052 3199 i 3264, po rubli 500,— (zł. 387,50) Nr. Nr. 57 193 282 297 680 907 1118 1183 1395 1700 1771 1785 1839 1857 1968 i 2306; po rubli 1.000,— (zł. 775,—) Nr. Nr. 178 304 538 801 908 922 1063 1072 1356 1391 1436 1588 1816 2041 2631 2880 2922 3064 3406 3418 i 3513.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniona będzie, poczynając od dnia 2 stycznia 1936 roku, przez Kasę Towarzystwa w Wilnie, Jagiellońska Nr. 14.

Jazda rekordowa w ulewnym deszczu

Napełnianie baka benzyną na torze Avons pod Berlinem odbywało się pod parasolem, w czasie jazdy rekordowej na 1000 km. w której wóz (na zdjęcie osiągnął przeciętną 128,8 klm. na godzinę.

Pierwszy kęs chleba po długim głodzie...

Do Bukaresztu przyjeżdżają codziennie pociągi z Besarabji, gdzie susza wywołała wielki głód. Rząd przeprowadza akcję ratunkową. Na zdjęciu biedne dzieci rumuńskie, po przybyciu do Bukaresztu.

Katastrofa w Chartreuse

W słynnym na cały świat z wyrobu znakomitego likieru klasztorze Chartreuse w południ. Francji wydarzyła się katastrofa obsunięcia się ziemi, która spowodowała poważne szkody, zasypując m. in. piwnicę, w której mieściło się kilka tysięcy butelek znakomitego trunku. Na zdjęciu ogólny widok malowniczo położonego klasztoru.

CASINO

Dziś! NAJWIĘKSZY TRIUMF!

Greta GARBO

oraz ulubieniec **FREDRIC MARCH** w najnowszym dźwiękowym filmie z ŻYCIA ROSYJSKIEGO,

Anna Karenina

według nieśmiertelnej powieści LWA TOŁSTOJA. Spiew, muzyka, tańce ROSYJSKIE, piosenki w języku rosyjskim! Wspaniały chór rosyjski. Przepych wystawy! Pierwsza nagroda na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji 1935 r. Nadprogram: **dodatek** oraz najnowsze aktualja. Początek seansów punktualnie: 4, 6, 8, 10, 15. Bil. honor. i bezpł. nieważne. Sala dobrze ogrzana.

Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnia 22 listopada 1935 r.

6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Dziennik poranny. C. d. muzyki porannej (płyty). 7,50 Program dzienny. 7,55 Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) „Wycieczka w Lubelskie". 12,40 Z oper Wagnera (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13,35 Muzyka popularna (płyty). 14,30 — 15,15 Przerwa. 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji — 15,30 Koncert kwartetu salonowego. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert w wykonaniu Tadeusza Seredyńskiego (orkiestra). 16,45 Marceljanek wędruje dalej (op. dla dzieci). 17,00 Czy należy się obawiać nowej epoki lodowej, odczyt. 17,15 Minuta poezji. 17,20 Recital wiolonczelowy Günthera Schultz - Fürstenberga. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Recital śpiewaczy Marji Trąmpczyńskiej. 18,30 program na sobotę. 18,40 Piosenki francuskie (płyty). 19,00 Ze spraw litewskich (w języku polskim). 19,10 Wieś Skorbuciany, pog. z cyklu „Rzemiennym dyszlem" pióra Marji Reutt. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Koncert w ykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Koncert życzeń (płyty). 22,00 VI-ta aud. z cyklu „Kwartety Haydna". 22.30 — 23,30 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie 23,05 Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Sobota, 23 listopada 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 13,00 Zespół harmonistów 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14,30 Muzyka lekka. 15.00 — Odczytanie fragm. z powieści „Hanusine serce". 15.30 Koncert orkiestry straży więziennej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16,15 Utwory na cytrę. 16,30 Skrzynka techniczna. 16,45 „Cała Polska śpiewa". 17,00 Reportaż z Prus Wschodnich Melchiora Wańkowicza.— 17,15 Muzyka z płyt. 17,45 „Świat naszych zwierząt" — pogadanka. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka". 18,00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Ko-ho-ho". 18,30 „Przegląd wydawnictw. — 18,45 „Mało znane utwory nowoczesne" — płyty. 19,00 „Wesołe opowiastki góralskie". 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. — 20,00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy poświęcona Moniuszce. 21,30 „Humor regjonalny". 22,00 Orkiestra P. R. pod dyrekcją S. Namysłowskiego. 23,05 „Spacer po Europie" — retransmisja z rozgłośnii europejskich.

PIEKŁO

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 21 listopada 1935 roku

DEWIZY:

Belgja 89,98 90,08 89,72
Amsterdam 360,90 61,62 60,18
Londyn 26.18 6.25 6.11
Nowy Jork kabel 5.313/4 33.00 3,01/2
Oslo 131,45 1,78 1,12
Paryż 35,005 5,275 4,935
Praga 21,98 2,02 1,94
Sztokholm 134,95 5,28 4,62
Szwajcarja 172,70 3,04 2,36
Włochy 43,00 3,11 2,89
Hiszpanja 72,60 2,75 2,45
Tendencja niejednolita

AKCJE:

Bank Polski 95,50
Siła i Światło 26
Warsz. cukier 36,50
Węgiel 15 15,25
Ostrowiec 19,25
Starachowice 31,25 31,50
Haberbusch 35 33,75
Tendencja przeważnie mocniejsza

PAPIERY PROCENTOWE

Konwersyjna 65
6 dolarowa 77,25 77,50
Premjowa dolarowa 52,50 52,60
Stabilizacja 62 62,25 63,25 63,00 dwa ostatnie drobne.
8 proc. przem. pol. 92 91
4 proc. ziemskie 37
4 i pół ziemskie 42,75 43,00 42,75
5 proc. Warszawy 50 50,50 50,25
5 proc. Radomia za 1933 r. 37,50
6 proc. obl. Warszawy 6 emis. 57
6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 emisja 56,50
Tendencja niejednolita dla listów przeważnie utrzymana.

PIEKŁO

Na Łysej Górze...

Wileńska Łysa Góra tem się różni od swej imienniczki z bajki, że hasają na niej nie wiedźmy na miotłach, lecz zwykli śmiertelnicy...

Miejscowość tą musimy przypomnieć naszym czytelnikom z racji niemiłej przygody, która spotkała tam imć pana Henryka Ćwieka. Nie jest on narazie królem cygańskim, lecz i ta okoliczność, że jest cyganem, wogóle także jest godną uwagi.

Złożył on policji zameldowanie o groźnym zamachu na jego cenne życie, którego dokonał pewien łobuziak.

Cisnął on mianowicie solidnym kamieniem w namiot, w którym znajdował się Ćwiek, jednak kamień rozdarł tylko płótno namiotu, nie czyniąc żadnej szkody panu Ćwiekowi!...

Namiotu?!...

Ano tak, zaznaczyć bowiem należy, że pan Ćwiek, jako niewyrodny syn narodu cygańskiego, zgodnie ze zwyczajem zamieszkuje w namiocie, rozbitym właśnie na wspomnianej na wstępie Łysej Górze...

Przy obecnym stanie aury trudno mu zazdrościć takiego „camping'u..."

Wincuk Markotny.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Tadeusza Bystrama, na biednych II oddz. Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo
od p. Anny Mineykowej zł. 5,
od p. Józefy Mineykowej zł. 10,
od p. Władysława Mineyki zł. 10.
Razem 25 zł.

Bezimiennie dla wdowy z pięciorgiem dzieci T. Z. zł. 20, dla W. B. zł. 10.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Inspekt. Władysława Kotkorowskiego rodzina Hleb Koszańskich składa 6 zł. na najbiedniejszych.

Meble wyścielane

tapczany, otomany, meble klubowe poleca **Wacław Mołodecki**, Jagiellońska 8. Ceny niskie. Wykonanie pierwszorzędne.

UWAGA!

Skład apteczny, perfumeryjny kosmetyczny Prow. Farm.

WŁADYSŁAWA NARBUTA

Wilno, Swiętojańska 11.

Poleca: wszelkie **zioła lecznicze** tegorocznego zbioru, oraz świeży tran najlepszy.

Ceny dostępne.

PIEKŁO

Lekarze

D. m. d. Z. TROCKI

CHOR. WEWNĘTRZNE (SPEC. PŁUCA)

przyjm. 9—10 i od 4—7

W. Pohulanka 1 m 1. Tel. 22-16

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60

Kupno i sprzedaż

Korzystajcie z pierwszego źródła

OBUWIE, KALOSZE, śniegowce, wojłoki

ciepłe pantofle ranne, trening, sportowe, gimnast.

Poleca wytwórnia **W. Nowicki** Wilno, Wielka 30

Krowy holenderki 8 sztuk, młode, ze świadectwami pochodzenia, sprzedaje się w maj. Kuprjaniszki, poczta Porubanek, tel. 14 63.

KUPIĘ działkę w okolicy Trynopola. Oferty składać do Adm. pod „B. T.".

Plac do sprzedania przy ul. Lubelskiej 4, obszaru 1480 m. kw. (325 sążni kw.) Informacje pisemnie pod „Plac" do Admin. „Słowa"

Broń antyczną, ozdobną kupuję Oferty pod „Komis" do Adm.

Frak nowy, modny, pierwszorzędnie skrojony okazyjnie do sprzedania. Dowiedzieć się: Piłsudskiego 10 — 15, w godz. 3—4 pp.

URZĄDZENIE biurowe, nieznisz czone kupię okazyjnie. Oferty sub „Komplet" do Adm

PAN PIEKŁO

wg. Dantego. Swietny nadprogram. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS | Trzy wielkie nazwiska! Bohater „Bengali" **Gary Cooper** Fascyn. Rosjanka **Anna Sten** i genjalny reżyser **King Vidor** w potężnym dramacie miłosnym **NOC WESELNA**

Akcja rozgrywa się w pałacach miljonerów i w środowisku emigrantów polskich w Ameryce. Nad progr. Atrakcja kolorowa oraz aktualja.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 48 p. t. **„Na szczytach Kaukazu"**

Rewja 2 cz. i 15 obr. z udziałem Janowskiego, komika W. Jankowskiego, — Primabaleriny Basi Relskiej, baletmistrza K. Ostrowskiego, pieśniarki Mary Żejmówny, humorysty Antoniego Jaksztasa, primadonny J. Kulikowskiej piosenkarza L. Warskiego. Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse o 4.15, 6.45 i 9 m. 15.

Lokale

Mieszkanie 3-pokojowe odremontowane, w czystej dzielnicy, niezbyt odległej poszukiwane. Oferty koniecznie z warunkami pod „Przyjazd" do Adm.

Poszukują pracy

Doświadczony administrator przyjmie zarząd domu. Zgłoszenia w Redakcji pod „Solidny A."

Poszukuję pracy do wszystkiego do małej rodziny, dobre gotowanie, ładne pranie, świadectwa dobre, Kijowska 2, wiadomość u portjera.

STARSZA OSOBA zajmie się dzieckiem, lub gotować będzie obiad dla dwu osób, tylko za mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Słowa" pod A G

Młody człowiek pragnie otrzymać jakąbądź pracę, któraby dała mu możność dokończenia studjów. Referencje poważne Łaskawe oferty kierować do Redakcji „Słowa" pod „Studja".

Młoda, inteligentna wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Może na przychodzącą. Świadectwa i referencje poważne. Ul. Jagiellońska 2 — 5, Restauracja Mazowiecka od 5—7 g.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. G.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA rutynowana przyjmuje dyzury do chorych — zastrzyki, bańki, masaż leczniczy odtłuszczający. Zgadza się na wyjazd m. Wilno. Redakcja gazety „Słowo" dla Kreniowej.

POSZUKUJE jakiejkolwiek pracy młodzieniec lat 18 zdolny, uczciwy i pracowity. Ul. Wiłkomierska 117 m. 1.

WYCHOWAWCZYNI WYKWALIFIKOWANA z ukończ. Seminarjum Ochroniarsk. poszukuje posady prywatnej lub do prowadzenia przedszkola (komplet). Posiada poważne referencje. Zgodzi się na wyjazd. Zgłoszenia do administracji Słowa dla C. G.

Różne

Waga osobowa, łatwo przenośna potrzebna na kilka dni do wypożyczenia Zgłaszać się: Wiwulskiego 4—6, w godz. 11—13.

POŻYCZKI kilku tysięcy zł. poszukuję na zabezpieczenie w dobrze prosperującym interesie. Oferty pod „Gwarancja" do Adm.

SPRAWDZANA niejednokrotnie i znana od 15 lat Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia inteligentna pani W. R. znajduje się w opłakanem położeniu. Siostra psychicznie chora, sama zaś zapadła na zakażenie krwi, wskutek którego nic robić nie może. Zwracamy się przeto do naszych łaskawych czytelników z prośbą o pomoc. Najmniejsze datki prosimy składać w naszej Administracji dla W. B. lub na Zarzecznej 5—2.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6, poleca wykwalifikowane: Nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki, maszynistki, instruktorki szycia, pielęgniarki oraz ogrodniczki poszukuje nauczycielek - praktykantek matematyki i przyrody (kurs gimnazjalny). Pośrednictwo bezpłatne. PORADNIA czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13—15-ej.

Zguby

WALIZKĘ fibrową, granatową, pozostawioną w pociągu popularnym z Warszawy 16 b. m. Łaskawego znalazcę powiadomić proszę: Warszawa I. Skrzyn. 117.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno. Drukarnia „Słowo" Zamkowa 2. — Redaktor w/z Władysław Godz